# MŁOT i PŁUG

ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKOW ZAWODOWYCH W POLSCE

**Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników**

ROK I — Warszawa, Niedziela 15 grudnia 1929 roku. — Nr. 22


# BEZ ZŁUDZEŃ

Do niedawna jeszcze wodzowie tej części Polskiej Partji Socjalistycznej, która pozostała w rękach tak zwanych cekawistów, twierdzili, iż z żadną partją reakcyjną społecznie, ścisłych sojuszów nie zawierali i że nadal są czynnikiem państwowym.

Ostatnie wystąpienia i nastawienia przez cekawistów zagranicznych socjalistów — ich mieszanie się do nie swoich rzeczy — do wewnętrznych spraw obcego państwa — wskazują, że cekawiści gotowi są sprowadzić na Polskę każdy obcy czynnik, byle tylko swoje plany przeprowadzić. Cekawiści zatracili poczucie godności narodowej — poczucie własnego honoru, jako spadkobiercy tradycji — rewolucyjnej partji P. P. S.

W parze z tym idzie niesłychane w Polsce zbratanie się socjalistów z wszelkiego rodzaju szkodnikami, bądź państwowymi, jak stronnictwo Piasta z wodzami swymi: Witosem i Kiernikiem, bądź klasowymi, jak Chrześcijańska Demokracja z Korfantym na czele.

Przedstawcie sobie, towarzysze czytelnicy, spółkę: cekawiści i Witos - Kiernik. A gdzież jest zbrodnia dokonana przez rząd Witosa i Kiernika na kolejarzach krakowskich?... Ta zbrodnia — ta robotnicza krew, przelana wcale nie przeszkadza dziś cekawistom bratać się z wrogami klasy pracującej.

Jakaż siła, jaki wspólny interes połączył tych do niedawna jeszcze wrogów? Cóż wpływa na to, że mordowani i mordercy dziś podpisują wspólny wniosek w Sejmie?

Zespala tych ludzi wspólna nienawiść do Józefa Piłsudskiego i do tych wszystkich, którzy razem z nim pragną budować potężną i bogatą Polskę! I dlatego pod wnioskiem votum nieufności Rządowi Piłsudskiego, widać obok siebie nazwiska Niedziałkowskiego i Kiernika, Kwapińskiego i Witosa, Stańczyka i Korfantego — jednem słowem socjaliści i reakcja wszelkiego gatunku.

Dziś jasnem jest dla każdego, iż w Polsce ścierają się dwa obozy obywateli — jeden większy, chcący mieć Polskę wielką i zasobną i drugi obóz — coraz mniejszy, który dla zemsty i prywaty radby pracę pierwszego obozu niszczyć i psuć.

Te dwa obozy inaczej wyglądają w Sejmie.

Obóz tych, co chcą niszczyć, jest dziś w Sejmie większy — obóz, który chce budować razem z Piłsudskim, jest narazie w Sejmie słabszy.

Obóz popsujów zapowiada walkę nie tylko w Sejmie. — Czynią się wszelkiego rodzaju próby i starania, aby w grę wciągnąć społeczeństwo, zaś w pierwszym rzędzie klasę pracującą. Rozsyłane są tajne „biuletyny" — okólniki, w których wzywa się nieświadomych rzeczy robotników do walki wewnętrznej — nawet zbrojnej, do zniszczenia dopiero co powstałej po stuletniej niewoli — Niepodległej Polski.

Na szczęście dla Polski, widzimy z przebiegu akcji szkodliwej, mimo nieznajomości rzeczy, ogół robotniczy nie pozwolił się wciągnąć w tę potworną grę — widzimy, że instykt prowadzi masy nie w kierunku szkodzenia Polsce, lecz w kierunku wspomagania Polski.

Szkodnicy, mimo założonej spółki, mimo swej kreciej roboty, zawiodą się na całej linji.

**Marjan Malinowski.**

# GDZIE JEST PRAWDA, A GDZIE OBŁUDA.

Od dawna przepowiadaliśmy w naszej gazecie „Młocie i Pługu", że cekawiści co raz więcej będą zaprzepaszczać interesy klasy pracującej i że co raz więcej będą niszczyć historyczne zasługi P. P. Su.

Wszystkie nasze przewidywania sprawdziły się wcześniej, aniżeliśmy się tego spodziewali.

Wielu towarzyszy starych i zasłużonych dla sprawy robotniczej i dla walki o Niepodległość Polski — opuściło cekawiczne szeregi — inni towarzysze idealiści liczyli jeszcze, że może — może choć na chwilę zdrowsza myśl polityczna zaświta w mózgach ogłupiałych cekawistycznych przewódców, że może uda się dla uratowania P. P. S. nawrócić tych głupców z niebezpiecznej drogi antypaństwowej i antyklasowej roboty. Ale i Ci Towarzysze idealiści przekonali się, iż prędzej martwą skałę by ożywił, aniżeli tych zwarjowanych szkodników nawrócił do rozumu.

W ostatnich dniach starzy, zasłużeni działacze, na zawsze opuścili szeregi cekawistycznych szkodników, a w motywach swego postępku podają argumenty na które w poprzednim numerze „Młota" zwróciliśmy uwagę naszych czytelników. Są to towarzysze: Emil Bobrowski były poseł do trzech Sejmów — wieloletni radny i wiceprezes Rady m. Krakowa, a dalej tow. Ryszard Kunicki i znany wszystkim towarzysz Klemensiewicz. Nie mógł wytrzymać też w tej rodzinie obłudników i stary towarzysz Oktawiec z Borysławia, zasłużony działacz i organizator robotników w przemyśle górniczo - naftowym. Dla oświetlenia tego kroku wyżej wymienionych towarzyszy podaję list tow. Emila Bobrowskiego do cekawistów, w sprawie opuszczenia przez niego zdemoralizowanych szeregów.

## DO OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S. (C.K.W.) W KRAKOWIE.

Przed rokiem złożyłem mandat poselski, godność wiceprezesa i członka Rady Naczelnej oraz przewodnictwo O. K. R. i usunąłem się od udziału w życiu politycznem Partji, której władze skierowywały ruch robotniczy na drogę mem zdaniem szkodliwą dla Państwa i zgubną dla klasy robotniczej.

Składając mandaty i godności partyjne o charakterze kierowniczym i reprezentacyjnym, dałem wyraz nadziei, że nadejdzie chwila, gdy znów będą mógł wystąpić przed szeregi. Do tej chwili zamierzałem pozostać w szeregach Partji, w której pracowałem od lat trzydziestu i oddać swój wolny czas robotniczym instytucjom gospodarczym, ubezpieczeniowym i opiekuńczym, w zupełności zaniedbanym przez krzykliwych działaczy politycznych. Wierzyłem, że kierownictwo Partji potrafi uzgodnić potrzeby i dążenia klasy robotniczej z interesami Państwa, zaniecha zaognienia stosunków, potrafi uniknąć konfliktu groźnego dla Państwa i zgubnego dla klasy robotniczej.

Zawiodłem się w swym optymizmie.

Pod pozorem walki o demokrację tworzy się jednolity front z wrogami klasy robotniczej, z endekami, Korfantym, Witosem — dla walki z Józefem Piłsudskim!

Prawdziwe oblicze tych „demokratów" chjenopiastowych poznali robotnicy krakowscy, tarnowscy i borysławscy w listopadzie 1923 r., a niepomszczone mogiły robotników, poległych w walce ze „złym rządem", przypominać będą zawsze, że najbardziej podstępnymi wrogami klasy robotniczej i demokracji byli, są i będą: Korfanty i Witos.

Kto naprawdę i szczerze pragnie demokracji, musi bezwzględnie zwalczyć tych wrogów!

Czy mogłem spokojnie czytać sprawozdanie z wiecu katowickiego, na którym obok Korfantego, wicepremjera „złego rządu" z 1923 roku, przemawiał „bohater" listopadowy, poseł Stańczyk, a zebrani wznosili okrzyki na cześć nestora socjalizmu, Bolesława Limanowskiego i.... Adolfa Nowaczyńskiego!

Czy myślący robotnicy mogą bez protestu przyjąć takie pohańbienie naszej godności?

Czy mogłem spokojnie patrzeć, iż w dniu 10 listopada szedł doroczny pochód robotniczy na cmentarz krakowski nad mogiły ofiar „złego rządu", a równocześnie odbywali sprawcy wypadków listopadowych, Witos i Kiernik, wiec w Krakowie przy udziale członków PPS., a opodobno nawet pod osłoną bojówek PPS.! Na cmentarzu mówiono o ofiarach „złego rządu", a w teatrze na Rajskiej bratano się z Witosem i Kiernikiem!

Czy mogę znieść taką ohydę, takie pohańbienie pamięci walk i ofiar listopadowych?

Przed przeszło trzema laty, w dniu 15 maja 1926 r. powziął Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. uchwałę, w której nazwał rząd przedmajowy „rządem hańby narodowej" i zażądał, by „złodziej grosza publicznego" piastujący urzędy państwowe, a zwłaszcza byli ministrowie Kucharski, Witos, Kiernik, Zdziechowski, Korfanty byli „doraźnie ukarani", a dziś z tymi „złodziejami grosza publicznego" tworzy się jednolity front przeciw Józefowi Piłsudskiemu!

Czy mogę przyłożyć rękę do tak haniebnego wyparcia się groźnego potępienia całego Chjeno-Piasta?

Od lat pracując w Partji, mówiłem zawsze robotnikom prawdę, mówiłem to, w co sam głęboko wierzę. Mogłem się mylić, lecz nie umiałem kłamać. Jakżeż mógłbym dziś usprawiedliwić współdziałanie z Chjeno-Piastem?

Stałem zawsze na gruncie Niepodległości i Socjalizmu, w tym duchu działałem, tej Idei oddałem swe życie, temu sztandarowi nigdy się nie sprzeniewierzyłem.

I dziś tej Idei wierny pozostaję.

Jako polski socjalista pragnę — w miarę słabych już sił — pracować dla dobra młodego niepodległego Państwa oraz dla dobra klasy robotniczej; uważam państwowo i socjalistycznie uświadomioną klasę robotniczą za ostoję i gwarancję Niepodległości Państwa. Klasa robotnicza potrzebuje dużo rzetelnej i realnej pracy i pomocy w walce o wyzwolenie społeczne, w trosce o swe materjalne i du-

chowe potrzeby, których nie zaspokoi bezpłodne krzykactwo nieodpowiedzialnych polityków.

Nie sprzęgnę się z jawnymi czy ukrytymi komunistami, nie podam ręki wielbicielom mordercy pierwszego Prezydenta, nie sprzymierzę się z członkami byłego rządu „hańby narodowej" ani z krwawvmi ministrami z r. 1923!

Nie stanę do walki przeciw bojownikom Niepodległości, przeciw Józefowi Piłsudskiemu, którego całe życie jest ofiarną walką o wyzwolenie narodowe i społeczne, którego zasługi dla Państwa i klasy robotniczej są bezsporne.

Nie pójdę na politykę negacji, burzenia bez możności budowania, obalania rządu bez możności stworzenia lepszego, nie będę przykładał ręki do torowania drogi do władzy Witosowi, Korfantemu czy komunistom!

Gdy czynniki kierownicze PPS. uprawiają politykę negacji, gdy uniemożliwiają członkom Partji pracę nawet w organizacjach gospodarczych i ubezpieczonych, gdy sowiecko-dyktatorskie metody gwałcenia sumienia panoszą się w Partji, gdy zostawia się nam jedynie „wolność myślenia", gdy równocześnie podburza się robotników do strajku generalnego i do beznadziejnej walki, gdy zapędza się Partję w ulicę bez wyjścia, gdy prze się do groźnego konfliktu, z którego korzyść mogę osiągnąć jedynie komuniści — nie mogę pozostać w ramach takiej organizacji, nie mogę przyjąć ani cienia odpowiedzialności za tę politykę i jej następstwa — i z dniem dzisiejszym występuje z P. P. S. (C. K. W.)

Nie pójdę razem z endekami Korfantym i Witosem walczyć o ich „demokrację"! W tym marszu na Belweder udziału nie wezmę, a wraz ze mną zapewne wielu towarzyszy, którzy myślą i czują tak samo jak ja, którzy — jak ja — dotąd milczeli.

Żegnajcie! Może moja decyzja — powzięta niełatwo — powstrzyma Was od czynów, za które nie potrafilibyście udźwignąć odpowiedzialności.

**Dr. Emil Borkowski.**

Kraków, 20 listopada 1929 r.

Tow. Emil Borkowski w liście swoim jaskrawo napiętnował sojusz cekawistów z piastowcami Witosem i Kiernikiem, mordercami kolejarzy i robotników w listopadzie 1923 roku w Krakowie, a później w kilka dni, ten sam Witosowy rząd z Kiernikiem, jako ministrem spraw wewnętrznych, w dalszym ciągu mordował robotników w Tarnowie i Borysławiu.

Dziś spółka cekawistów z mordercami robotników, jest już faktem stwierdzonym, mimo to, na słuszne to napiętnowanie, odpowiedział „Robotnik" zajadły austrofil - cekawista Żuławski, nazywając tow. Emila Bobrowskiego obłudnikiem.

Na dowód, że tow. Bobrowski miał rację występując z cekawistycznych szeregów, że napiętnował bratanie się cekawistów z piastem, że wykrył zdradę socjalizmu i interesów klasowych mas robotniczych — na dowód, aby wykazać cyniczną obłudę Żuławskiego i jego cekawistycznych wspólników, podajemy odbitkę pisma jakie cekawistyczna Rada Wojewódzka wysłała do Okręgowego Zarządu partji Piast.

**RADA WOJEWÓDZKA POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W KRAKOWIE.**

L. ......../2 Kraków, dn. 26 listopada 1929

Do
Zarządu Okręgowego Polskiego Stronnictwa Ludowego
„P I A S T"
**w Krakowie.**

Szanowni Panowie!

Rada Wojewódzka P. P. S. w Krakowie zwraca się do Szanownych Panów z propozycją odbycia w niedzielę 1 grudnia b. r. kilku wspólnych zgromadzeń pod hasłem obrony wolności, demokracji i praworządności w Państwie.

Do dnia dzisiejszego nasze organizacje prowincjonalne zgłosiły zgromadzenia w następujących miejscowościach: Jaworzno, Krzeszowice, Skawina, Radziszów, Krzęcin, Mogilany, Świątniki Górne, Bochnia, Kłaj, Targowisko, Niepołomice i Rzeszów. Prawdopodobnie w tych dniach napłyną dalsze zgłoszenia o czem Szanownych Panów bezzwłocznie powiadomimy.

Prosimy o rychłą odpowiedź czy Szanowni Panowie wydelegują swoich przedstawicieli na powyższe zgromadzenie — ewentualnie w razie zgody, prosimy o odbycie konferencji wspólnej celem omówienia szczegółów. Konferencja taka mogłaby się odbyć albo u nas, t. j. przy ul. Dunajewskiego 5, II-ie p. oficyny, względnie u Panów, zależnie od życzenia Szanownych Panów.

W oczekiwaniu szybkiej odpowiedzi kreślimy się z prawdziwem poważaniem

Za Radę Wojewódzką P. P. S. — Sekretarz: Dr. Romuald Szumski.

Dalej przytaczamy jedną z wielu odezw wydanych przez cekawistów z klasowymi wrogami socjalizmu — oto dowód przymierza z żółtemi organizacjami.

Odezwa zaczyna się, uważajcie co za niesłychana bujda!

**Obywatele, Towarzysze, Rodacy!!!**
**W niedzielę 1-go grudnia r. b. po nabożeństwie w Krasnymstawie Stronnictwa centrum i lewicy urządzają wspólny**
**Wielki wiec polityczny — i. t. d.**

Podpisane stronnictwa: **Stronictwo Chłopskie, Polska Partja Socjalistyczna, P. S. L. Piast, Chrześcijańska Demokracja, Narodowa Partja Robotnicza.**

Oto dwa dokumenty stwierdzające zdradę klasy pracującej przez cekawistów — bratanie się ich z wrogami klasy robotniczej.

Wiemy wszyscy, że endeków, piastowców, chadeków, enpeerów i cekawistów połączyła — wspólna nienawiść **do najwięcej dziś w Polsce zasłużonego człowieka, Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

To jest święta prawda!

Nic też dziwnego, że starzy działacze socjalistyczni opuszczają zapowietrzone, obłudą i zdradą klasy pracującej, szeregi cekawistycznych szkodników, a odchodząc, tej treści klepsydry przybijają na drzwiach, za któremi zamknęli cekawiści dobro klasy robtniczej.

**OŚWIADCZENIE TOW. OKTAWCA.**

„Niniejszem oświadczam, że z treścią listu otwartego Tow. Dr. Emila Bobrowskiego solidaryzuję się w zupełności i wskutek zaproszenia mnie do pracy przez delegację C. Z. Z. Górników w Borysławiu postanawiam współpracować z tą organizacją.

**J. Oktawiec".**

Borysław, dn. 2 grudnia 1929 r.

# Co runęło i zginęło, nigdy nie wróci.

## PRZEMÓWIENIE POSŁA ANTONIEGO PĄCZKA Z KLUBU P. P. S., DAWN. FRAKCJA REWOLUCYJNA, PODCZAS DYSKUSJI W SEJMIE O WYRAŻENIE WOTUM NIEUFNOŚCI RZĄDOWI K. ŚWITALSKIEGO.

### KONSERWATYWNI SOCJALIŚCI.

Proszę Panów, wniosek o wyrażenie wotum nieufności Rządowi, który jest teraz na porządku dziennym, jest wnioskiem, który logicznie musiał wypłynąć z tej całej akcji, jaką opozycja w ciągu kilku miesięcy przeciwko Rządowi na terenie kraju robiła. Ale idzie o następstwa tego wniosku. Przypuśćmy, że Panowie, co jest bardzo prawdopodobne, uchwalicie ten wniosek.

Cóż poczniecie dalej?

Panowie mówicie, że nie chodzi tu o zmianę osób, ale o zmianę systemu. Wiemy to z setek artykułów w „Robotniku", wiemy to z uchwał Stronnictwa Chłopskiego, wiemy to z różnych oświadczeń na zgromadzeniach, wiecach i t. d. Chodzi o zmianę systemu.

**— Cóż Panowie na miejsce tego systemu, który się Panom nie podoba, proponujecie? Oto proponujecie nawrót do tego co było, a co wskutek własnych błędów haniebnie w maju 1926 roku zginęło!**

Wprawdzie nie cała opozycja tak mówi, bo część prawicowa opozycji oświadcza, że nie chce tego, co jest dziś, ale bynajmniej nie pragnie powrotu do tego, co było wczoraj, że pragnie czegoś innego, pragnie innego jutra. I tutaj, jeżeli chodzi o część prawicową opozycji, to zachowuje ona przynajmniej pozory postępu, gdy Panowie socjaliści w swoich oświadczeniach, domagających się powrotu do tego, co było, stwierdzacie, że kwestja postępu jest dla Was niczem, stwierdzacie, że jesteście grupą, którą zamyka się w niesłychanie ciasnym konserwatyzmie.

**Komu, jak komu, ale socjalistom wszędzie na świecie zawsze było wiadome, że przewroty nie działy się nigdy bez przyczyny i przewrót majowy nie powstał bez przyczyn.**

### PRZYCZYNY PRZEWROTU.

Kto je nagromadził? Nie kto inny, tylko Sejmy polskie, te Sejmy, który były przed majem 1926 roku i które tak były przez całe społeczeństwo znienawidzone, że nikt niemal po stronie Sejmu przeciwko któremu był wymierzony przewrót majowy, nie stanął, że całe niemal społeczeństwo stanęło po stronie przewrotu majowego. Skoro tak jest, skoro były błędy, to trzeba się zastanowić, jakie to były błędy. Otóż były to błędy, wynikające z tego systemu, który był przed majem, który nie odpowiadał potrzebom Polski.

### DLA POLSKI — POLSKI SYSTEM RZĄDZENIA.

**A potrzeby Polski są tego rodzaju, że wzorować się na zagranicy w sprawie systemu rządzenia Polską nie może, albowiem żaden kraj nie znajduje się w tak wyjątkowo ciężkiem położeniu gospodarczem, jak Polski, — żaden kraj na świecie,** nietylko z krajów starych, dawniej istniejących, ale i z państw, powstałych po wojnie.

### POWOJENNA POLSKA

Proszę sobie wyobrazić sytuację: w granicach jednego połączonego państwa polskiego znalazły się cząstki trzech różnych organizmów gospodarczych, nie zgrane ze sobą, nastawione odśrodkowo. Niezależnie od tego w każdej z tych dzielnic panował inny system wychowawczy w szkołach. Całe życie trzech dzielnic Polski nastawione było na Petersburg, Wiedeń i Berlin, co pod względem gospodarczym uwydatniło się w szczególności. Proszę sobie wyobrazić następnie zniszczenia wojenne większy niż w jakimkolwiek innym kraju, a wtedy się okaże, że stosowanie do potrzeb i kwestja ustroju w Polsce musi być wzięta pod uwagę. Zniszczenia wojenne, o których mówiłem wbrew temu, co się myśli nieraz, są u nas wielokrotne wyższe, niż gdzieindziej. Bo jakkolwiek północna Francja, czy część Belgji są bardziej zniszczone na pewnych terytorjach, niż wszystkie części Polski, to jednak zniszczenia wojenne, które są we Francji, są w stosunku do ogromnych bogactw Francji procentowo mniejsze, niż zniszczenia w Polsce, w stosunku do biedy polskiej, jaką mieliśmy.

### POLSKA BIEDA I NIEDOLA.

A ta bieda polska wyziera z każdego kąta.

Niema regulowanych rzek, niema zmeljorowanych gruntów, niema dostatecznej ilości szos i kolei, względnie środki komunikacyjne są dostosowane nie do potrzeb gospodarczych organizmu, który stanowi dziś niepodległe państwo, ale do potrzeb gospodarczych względnie militarnych państw zaborczych. I proszę sobie teraz wyobrazić sytuację taką: oto należy krok za krokiem te wszystkie zaniedbania z czasów niewoli naprawić i odbudować to, co w czasie wojny zostało zniszczone.

Proszę Panów, ci panowie, którzy temi zagadnieniami się zajmują, wiedzą, że na to potrzeba dziesiątków miljardów.

Na przeprowadzenie meljoracji prywatnych rolnych potrzeba 14 miljardów. Na przeprowadzenie meljoracji wogóle łącznie z regulacją rzek potrzeba około 18 miljardów.

Następnie Panowie wiedzą, że kwestja mieszkaniowa w Polsce jest ciężkim problemem dlatego, że w ciągu całych lat nie budowano, nie remontowano, a więc, abyśmy mogli ruch budowlany rozwinąć do tego stopnia, by kryzys mieszkaniowy mógł być rozstrzygnięty i by kwestja mieszkaniowa mogła być załatwiona, na to potrzeba znowu około 10 miljardów.

Następnie potrzeba miljardów na budowę szos i kolei, ogromnych miljardów na podniesienie miast polskich, niesłychanie w czasie niewoli zaniedbanych i t. d.

I myśmy z tak ogromnemi potrzebami, wynikłemi z zaniedbań w czasie niewoli i ze zniszczeń wojennych znaleźli się w jednem państwie bez pieniędzy, bo kapitały nasze, wynoszące wedle obliczeń przeszło 20 miljardów na dzisiejszą walutę — czyli oszczędności, a więc nadwyżka pracy w ciągu kilkudziesięciu lat nie skonsumowana, a złożona w rublach, koronach i markach — także zostały nie z naszej winy zniszczone.

**I te zaniedbania przedwojenne, i te zniszczenia wojenne, i zniszczenia naszych kapitałów i oszczędności, to są wszystko rzeczy, które nie powstały z naszej winy, ale z niewoli i warunków wojennych.**

Znaleźliśmy się wobec tych potrzeb bez środków, przy pomocy których moglibyśmy potrzeby nasze załatwić.

### JAK NALEŻAŁO GOSPODAROWAĆ?

Jak należało w takim razie gospodarować?

**Należało gospodarować z wykluczeniem wszelkich momentów demagogicznych, należało z rozwagą wielką wydawać każdy grosz, z każdym groszem należało się obliczyć, jak go zużytkować, aby w kolejności były najpilniejsze potrzeby zaspokojone.**

### A JAK BYŁO?

Czy tak było?

Panowie wiedzą dobrze, że tak nie było.

**Budżet państwowy nigdy nie był wyrazem jakiegokolwiek planu gospodarczego. Taka czy owa ilość głosów decydowała o tem, czy dana pozycja ma istnieć w większej lub mniejszej wysokości. Taka czy inna ilość głosów decydowała, czy dana pozycja znajdzie się w budżecie. Budżety dawniejsze nie były wyrazem jakiegokolwiek planu gospodarczego, choćby na krótką metę. Nie było możliwem to z tego powodu, że właśnie Sejm w przypadkowem głosowaniu decydował o tem, co powinno być odzwierciadleniem przemyślonego planu gospodarczego.**

## METODY SZALEŃCÓW.

**P. Minister Matuszewski oświadczył wczoraj, że właśnie dzięki obecnemu systemowi stało się możliwem ułożenie budżetu tak, aby on do pewnego stopnia odzwierciadlał politykę gospodarczą państwa.**

**I Panowie nazajutrz po przedstawieniu przez Rząd budżetu, po udzieleniu wyjaśnień, złożonych wczoraj przez ministra, przychodzicie z wnioskiem o votum niefności dla Rządu. Przychodzicie z wnioskiem, który, gdyby istotnie głosy rzucone tu na szale miały decydować, przekreśliłbym te możliwości, które przy obecnym systemie istnieją, możliwości ułożenia planu gospodarczego i realizowania tego planu możliwie bez przeszkód.**

## IZBA KONTROLI O GOSPODARCE PAŃSTWEM.

Proszę Panów, w akcji, która była w ciągu kilku miesięcy prowadzona przeciw Rządowi, opozycja operowała różnemi argumentami. Wiele z tych argumentów opozycja przegrała i wyczerpała; one nie istnieją! Chwyciła się więc opozycja argumentu takiego, który może sprawiać pewne wrażenie na ludności, mianowicie, że Rząd uchyla się od kontroli nad gospodarką finansową.

Proszę Panów, Panowie, którzy uprzytomniają sobie ten stan, który był dawniej, wiedzą doskonale, że to nie odpowiada prawdzie, albowiem uchyla się od kontroli nad gospodarką finansową ten, kto się tej kontroli wogóle boi, a **Rząd kontroli się nie boi** i stwierdza to nie kto inny, tylko właśnie Izba Kontroli, na którą Szanowni Panowie w tej akcji przeciw Rządowi powołują się.

Ale Panowie nie zadaliście sobie trudu zbadania wszystkich sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli za całe dziewięć lat, bo zauważyliście w tych tomach i 500 — 800 stronach dużego formatu kopalnię różnych argumentów przeciw wszystkim rządom, jakie istniały; zauważyliście Panowie, że nietylko o poszczególnych aferach, o których wiemy, o których w prasie pisano, o których w Sejmie mówiono, ale i o systemie samym Najwyższa Izba Kontroli dawała swoje krytyczne opinje.

**Nie kto inny bowiem, tylko Najwyższa Izba Kontroli w jednem ze sprawozdań wyraźnie mówi, że częste przesilenia, częste zmiany rządu uniemożliwiają wytworzenie planu gospodarczego i stwarzają trudności w gospodarowaniu Państwem. Nie kto inny, tylko Najwyższa Izba Kontroli wskazuje, że wskutek częstych przesileń Państwo, Skarb Państwa, finanse Państwa z dnia na dzień się pogarszają. Nie kto inny, tylko Najwyższa Izba Kontroli twardo i jasno mówi dalej, że nie może się doczekać sprawozdań rachunkowych ze strony Rządu.**

Gdyby to tylko dotyczyło okresu, kiedy były marki, a więc pieniądz spadający, kiedy może nie można było szybko zamykać rachunków, ale to dotyczy r. 1924 i 1925, to jest tych lt, kiedy nie było spadającej waluty, a więc kiedy można było i należało żądać rachunków. Mało tego, ta sama **Najwyższa Izba Kontroli**, z której autorytetu chcą Panowie uczynić taran przeciwko Rządowi, **stwierdza we wszystkich swych sprawozdaniach uchylenie się dawnych rządów od kontroli. Stwierdza, że urzędnicy Kontroli mają trudności w pełnieniu kontroli, że urzędy odmawiają okazania aktów, dokumentów i rachunków, że Izba Kontroli napotyka na trudności i nie może wogóle tych trudności pokonać.**

Czy który z Szanownych Panów, którzy są w tym Sejmie, a byli i w poprzednich, zainteresował się wówczas temi sprawozdaniami? Czy ci Panowie, którzy dziś usiłują z jednego zdania Izby Kontroli uczynić taran przeciwko Rządowi zastanawiali się wówczas nad temi bardzo znamiennemi sprawozdaniami Izby Kontroli, stwierdzającemi, że częste przesilenia pogarszają finanse, powodują kryzysy i ruinę gospodarczą Państwa?! Czy Panowie zastawiali się nad tem i wyciągnęli z tego faktu jakiś wniosek?! Czy Panowie nie bawili się w dalszym ciągu w lekkomyślne i częste obalania i zmiany rządów wbrew temu, co Izba Kontroli mówiła?! **(Przerywania na prawicy).** Czy ktoś z Panów, którzy tak wrażliwi są dziś na prawo, którzy ciągle mówią dziś o „łamaniu prawa", niepodporządkowywaniu się przez Rząd prawu, zastanawiali się w czas nad temu zwrotami sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli, w których ona się skarży, że Rząd odmawia akt, rachunków, że władza kontrolowana utrudnia władzy kontrolującej zadanie. Czy kto się nad ten zastanowił i wyciągnął w stosunku do tych władz, urzędów i ministrów jakie wnioski? Żadnych! Czy kogo z Panów interesowało to, że — nie mówię o latach inflacji markowej, ale o latach następnych — nie można było latami się doczekać sprawozdań rachunkowych, czy kto się zainteresował tem oświadczeniem Izby Kontroli, że **Rządy dawne, dawni ministrowie i dawne urzędy latami — powiada Izba Kontroli dosłownie — latami nie odpowiadały na ... i zwracania się Najwyższej Izby Kontroli?**

Nikt!

Teraz dopiero niektórzy Panowie przypomnieli sobie, że istnieje Izba Kontroli, że istnieją jej sprawozdania i uwagi i teraz Dopiero, Szanowni Panowie, z autorytetu Izby Kontroli chcecie uczynić wielki argument przeciwko Rządowi.

Proszę Panów, operując tym argumentem, Panowie dążycie, jak powiedziałem, niewiadomo do czego. System obecny jest dla was zły. System dawny został przez sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli potępiony, a przez wypadki majowe obalony, bo był zły i dlatego się nie ostał, dlatego zginął. I Panowie niczego innego na to miejsce nie widzicie, a nie proponujecie tylko to, co zginęło.

## DO CZEGO SŁUŻY TAK ZWANA WIĘKSZOŚĆ.

**Panowe macie większość w tej Izbie na to, ażeby votum nieufności rządowi uchwalić, ale Panowie nie macie większości, ażeby jakikolwiek Rząd wyłonić, Panowie macie większość głosów, ażeby taki czy inny plan gospodarczy, bądź finansowy Rządu odrzucić, ażeby tej czy innej ustawy nie przyjąć, ale Panowie nie macie większości, ażeby jakiś plan gospodarczy na szerszą skalę uchwalić.**

Rozbieżności między Panami są tak wielkie właśnie w najpoważniejszych sprawach, że zdumienie ogarnia, jak można przychodzić w tej sytuacji z takim wnioskiem. Wszędzie na świecie jest tak, że, gdy parlament rząd obala, to jest w stanie przynajmniej na kilka miesięcy wytworzyć jakiś plan, wyłonić rząd i coś zrobić. Tego nie było w Sejmie polskim nigdy i niema teraz!

## CO ICH ŁĄCZY.

Więc cóż Was, Panowie, łączy? Łączą pewne mojem zdaniem krótkowzroczne momenty polityczne. Wydaje się Panom, że przez postawienie i uchwalenie wniosku o votum nieufności będzie można skłonić Rząd do zejścia z drogi, po której idzie. **Zdaje się Panom, że będzie możliwe powrócić do tych czasów, kiedy faktycznie wszystko decydowało się nie w tej sali, ale w kuluarach sejmowych, do tych czasów, gdy Panowie rządziliście sposobem kuluarowym niewidocznym dla społeczeństwa.**

## RZĄDOWI NIE WOLNO USTĄPIĆ.

Jeżeli Panowie sądzą, że to jest możliwe to, mam wrażenie, że się Panowie mylą. Gdyby nawet rząd chciał pod naciskiem takiego wniosku wysnuć daleko idące konsekwencje, to nie wolno byłoby tego uczynić, albowiem Polska w roku 1926-ym przeszła przeztakie wstrząsy, z których musi się zrodzić nowy system rządzenia. Nie może być mowy o powrocie do tego, co było, nie może być mowy, aby ludzie, którzy faktycznie rządzą, byli nieodpowiedzialni.

Dziś odpowiedzialność jest wyraźną. **Od odpowiedzialności rząd się nie uchyla.** Rząd bierze odpowiedzialność wobec historji za wszystko, co się dzieje, za cały system rządzenia. **Niema mowy o tem, żeby można było powrócić do tych sposobów nieodpowiedzialnego rządzenia,** bo doszliśmy do tego, że zapoczątkowane przez rządy obecne prace gospodarcze, które znajdują wyraz w budżecie, prace, które doprowadziły do tego, że budżet może być do pewnego stopnia odzwierciadleniem planu gospodarczego, byłyby zniweczone, lub conajmnie na długo przerwane! Doprowadzonoby znów do tej sytuacji, w której ten czy ów pan, siedzący na sali, postawiłby wniosek, zdołałby zgrupować z tych czy innych względów taką czy owaką większość, wniosek byłby uchwalony, a powstały z takich wniosków budżet albo byłby niezupełnie wykonany, co byłoby ze szkodą dla państwa, albo wcale nie byłby wykonany, co byłoby ze szkodą dla uprawnień Sejmu.

Ten system, który był, zniszczył wielu ludzi, których wysunięto na ministrów: zmarnowali się oni skutkiem systemu, albowiem uchwalono to, co niemożliwe było do wykonania, albo nie uchwalono tego, co było konieczne.

I gdybyśmy do tego systemu wrócili, to szczęśliwie przez rządy obecnie zapoczątkowany system planowej gospodarki znowu byłby zrujnowany i przerwany na długie lata.

**A czy to nam wolno zrobić?**

Spojrzyjmy i porównajmy nasze stosunki gospodarcze z stosunkami gospodarczemi w innych państwach zachodnich. Jak dalece jesteśmy w tyle o kilkadziesiąt lat, nie dlatego żebyśmy byli niedołęgami, żebyśmy nie potrafili rządzić, bo tak nie jest, ale dlatego, że w czasach niewoli Polskę zaniedbano w czasach wojennych miljonowe armje przewalały się tam i zpowrotem i niszczyły to co było.

I proszę teraz zrozumieć, jaką winna być gospodarka po wyjściu z tego stanu zaniedbania, w jakim nie z naszej winy znaleźliśmy się. Inne narody idą naprzód, inne państwa pod względem gospodarczym postępują naprzód w niełychanie szybkiem tempie. Nawet nasz sąsiad wschodni próbuje te czy owe zagadnienia gospodarcze przeprowadzić.

**Proszę sobie wyobrazić nasze położenie między Niemcami i Rosją, która też robi duże wysiłki w dziedzinie gospodarczej, które nawiasem mówiąc nie bardzo jej się udają, proszę sobie wystawić nasze położenie przy takiej gospodarce, jakabyła dawniej przed majem 1926. I dlatego wniosek, który Panowie postawili, mimo tego, że może znajdzie się większość głosów i będzie uchwalony, nie może doprowadzić do powrotu tego, co zginęło, bo mogłoby dojść doponownego, niesłychanego osłabienia Polski na wewnątrz i na zewnątrz.**

## TO SIĘ WAM NIE UDA.

Panowie wiedzą, że przewrót majowy był dla miljonowych mas w Polsce ratunkiem, gdyż zwątpienie wśród mas było kolosalne. Ludzie przestali ufać samym sobie i własnym przywódcom, przestali wierzyć we własne siły; bardzo często można było słyszeć głosy, wspominające, jak to było dawniej za Moskala, albo Austrjaka, czy Niemca. To był ten najstraszniejszy jad niewiary, który dzięki systemowi wkradł się do dusz polskich i ten jad został z dusz i umysłów szczęśliwie wyrwany. Panowie chcielibyście, aby z powrotem do tego systemu powrócić, aby z powrotem tę truciznę niewiary w dusze polskie sączyć

Dlatego też, mimo, że akcja prowadzona jest poza parlamentem na szeroką skalę, mimo tego, że Panowie posługujecie się autorytetem Najwyższej Izby Kontroli, choć dawny system, właśnie w świetle uwag tejże Izby Kontroli, wygląda niezwykle fatalnie; mimo tego, że Panowie chcecie do tego systemu powrócić, prowadząc akcję wewnątrz i na zewnątrz, mnie się zdaje, że celu nie osągniecie, że to, co minęło, nie przyjdzie, że świat idzie ciągle naprzód, ciągle z postępem i **choć pragniecie zatrzymać Polskę na drodze postępu, choć nawet usiłujecie Panowie cofnąć ją wstecz o parę lat., to mam wrażenie, że to się wam nie uda!**

## ZACOFANA „LEWICA".

Ja nie mogę zrozumieć tych panów, którzy powiadają, że są lewicą polską. Lewica zawsze winna reprezentować postęp. I otóż mamy ciekawą rzecz, że to lewica nasza, jeżeli idzie o przyszłość, niczego nie jest w stanie dać, niczego nie jest w stanie na przyszłość powiedzieć. Jednego tylko pragnie — powrotu do dawnych czasów — i o tem w artykułach i w wywiadach „wybitnych" ludzi czytamy i to z ust leadera p. Niedziałkowskiego wczoraj usłyszeliśmy. Nic więcej. Świat stanął dla Was, ale jeżeli dla Panów stanął cały świat, to jednak dla ludzi żywych on idzie naprzód. I wszyscy żywi ludzie„ którzy z życia wnioski wyciągają, dla których życie jest treścią, wszyscy przeciw takiemu wnioskowi głosować muszą i głosować będą.

## ZAGRANICZNY AUTORYTET.

Proszę Panów, w ostatnich czasach w kampanji przeciwrządowej oprócz wysunięcia argumentu, że Rząd uchyla się od kontroli finansowej, PEWNE STRONNICTWO PRÓBUJE POSŁUGIWAĆ SIĘ TAKŻE RÓŻNEMI ZAGRANICZNEMI AUTORYTETAMI. **Proszę Panów, uważamy, że jest to niesłychane poprostu dla stronnictwa, które się nazywa polskiem. Wszelka ingerencja w sprawy wewnętrzne Polski musi być wykluczona!**

## PRZYPOMNIELI SOBIE MARKSA.

Proszę Panów, prezes międzynarodówki, Vanderwelde, przypomniał sobie niedawno Marksa i zacytował z Marksa pewne ustępy, dotyczące demokracji, ale tenże Vanderwelde nie przypomniał sobie w r. 1920 tego samego Marksa, który mówił o Polsce w jej granicach z r. 1772 z dostępem do morza. Marks mówił, że taka wielka Polska jest Europie potrzebna.

Nie przypomniał sobie, Vanderwelde o tem wówczas, gdy Polska broniła się przed bolszewicką nawałą. (Oklaski). Nie przypomniał sobie tego, gdy powinien był sobie przypomnieć: a Międzynarodówka powinna była wezwać cały proletarjat Europy, żeby stanął przeciwko bolszewikom, po stronie Polski. **(Przerywania na ławach CKW).** Europie jest potrzebna Polska, powiedział Marks, więc chodziło nietylko o Polskę, ale i o Europę.

Tymczasem partje i związki zawodowe, należące do drugiej międzynarodówki, odmówiły ładowania niezbędnych dla Polski środków do walki i międzynarodówka milczała wtedy. **(Wrzawa. Głosy: Hańba).**

## WARA OD POLSKI!

Skoro Międzynarodówka w 1920 r. nie pośpieszyła Polsce z pomocą przeciwko barbarzyńskiej wschodniej nawale, to wódz tej międzynarodówki nie ma prawa teraz wtrącać się w nasze sprawy! **(Oklaski).** Lud Polski, proletarjat polski poszedł do walki w 1920 r. osamotniony, nie pomógł mu nikt w Europie.

To też teraz, gdy prowadzimy tu walkę — gdyż Panowie jesteście takich zapatrywań o naszym systemie, my innych — powinniście wystąpić przeciwko tym, którzy próbują w nasze sprawy ingerować, — wystąpić twardo i publicznie.

## NOWA TARGOWICA.

Ale panowieście tego nie zrobili. **(Głos na ławach B.B.: List do p. marszałka Sejmu. P. Niedziałkowski: A Bernard Shaw?)** Co to znaczy, gdy Blum mówi, że Francja musi zabrać głos i Polska musi ten głos usłyszeć, a Vanderwelde prawi nam przestrogi? To znaczy, że Vanderwilde i Blum, którzy sobie teraz przypomnieli Marksa popełnili nielojalność wobec Polski. Pamiętając swoje zachowanie się w 1920 r., możeby tego nie uczynili. **Ale także byliby tego nie zrobili, gdyby ze strony Panów (tu zwraca się mówca do cekawistów) była reakcja przeciwko temu.** Tymczasem sytuacja wygląda tak, że GDYBY VANDERWELDE MIAŁ DZIŚ SIŁĘ WYKONAWCZĄ — ARMJĘ, TO KTO WIE, CZY NIE CHCIAŁBY PRZY POMOCY TEJ SIŁY INGEROWAĆ TAK, JAK NA ŻYCZENIE TRAGOWICY INGEROWAŁY WOJSKA MOSKIEWSKIE. (Okrzyki z ław BB. i Frakcji do Klubu CKW.: Spadkobiercy Targowiczan! Zdrajcy! Do Repnina! Do Anglji, doFrancji! Marszałek dzwoni).

## PAPIEROWE WNIOSKI NIE WSKRZESZĄ TRUPA.

Dlatego próbujcie, Panowie, stawiać tysiąc wniosków takich, jakieście postawili, próbując tysiąc razy te wnioski przegłosować, to ze względu na przyszłość i za względu na zachowanie się obecne Panów, nie doprowadzą one nigdy do tego, co było. Bo co **runęło i zginęło — nigdy nie wróci!**

## TOWARZYSZE!

**Tylko ta partja ma rację bytu, której członkowie związani jednym ideałem są dobrze i szybko informowani, nie tylko o wspólnych poczynaniach, ale też o każdym poruszeniu „wroga".**

**To tylko daje wam prasa partyjna!**

**Pamiętajcie, że tylko oświata i solidarność jest jedyną bronią, którą walczymy o lepsze dla robotnika jutro.**

**Popierajcie prasę partyjną!**

**Prenumerujcie socjalistyczną gazetę codzienną „Przedświt"!**

**Kupujcie „Młot i Pług"!**

**Czytajcie gazetę „Czyn"!!!**

**(Organ młodzieży zorganizowanej przy Frakcji rewolucyjnej).**

# Ohyda bez maski.

W Warszawie, niedawno, odbył się wiec zwołany przez cekawistów i endecję, rzekomo w obronie „wolności słowa“, co tłomacząc na język tej jedynej w swoim rodzaju spółki, znaczy: na wolność bezkarnego wymyślania, szczucia i plucia na najwyższych dostojników Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wiec odbył się pod „honorowym“ protektoratem Bolesława Limanowskiego, Aleksandra Świętochowskiego, a przemawiali na nim w przepięknej zgodzie i miłości: p. Dubois (cekawista), p. Rembieliński (faszysta z Obwiepolu), Andrzej Strug (cekawista), adwokat Szurlej (endek) i między innemi p. mec. Stefan Urbanowicz.

Ten wiec nie dał spać przez dwa tygodnie p. Henrykowi Bezmaskiemu, bo oto w jednym z ostatnich numerów „Robotnika“ (po upływie dwóch tygodni od wiecu) na cześć biorących udział, pisze hymny pochwalne i między innemi zaznacza:

„Gdyby kto pięć lat temu powiedział, że doczekamy się tego, że tysiąc Endeków (Endeków podkreślono i wydrukowano większym pismem. Przyp. nasz). zejdzie się pod jednym dachem z tysiącem Pepesowców (Pepesowców też wydrukowano grubszem pismem. Przyp. nasz) pod przewodnictwem B. Limanowskiego (zwykłem pismem. Przyp. nasz) i A. Świętochowskiego, nie uwierzonoby“.

Tak, ma rację p. Henryk Bezmaski. Nigdy by nie uwierzono, że przeciwko rządowi Marszałka Piłsudskiego, przeciwko Temu, który od 1905 roku prowadził klasę robotniczą do Niepodległości i Zwycięstwa, Któremu dobro klasy pracującej leży zawsze na sercu, przeciwko Temu sprzymierzą się przewódcy Cekawistyczni i wbrew najżywotniejszym interesom klasy robotniczej pójdą ręka w rękę, na pasku endecji. Ale o tym jeszcze przy okazji porozmawiamy, tymczasem przejdźmy jeszcze raz do tego wiecu.

Przeczytajmy uważnie listę „mówców“, a przekonamy się do jakiej jawnej ohydy dochodzą przewódcy cekawistycznego obozu. „Pod protektoratem honorowym“ B. Limanowskiego między innemi przemawiał i p. **mecenas Stefan Urbanowicz.**

Przecieramy zdumione oczy. Jakto, „pod honorowym protektoratem“ B. Limanowskiego przemawiał p. Urbanowicz??!! Ten sam pan Urbanowicz, który podczas zamachu faszystowsko - endeckiego na Zgromadzenie Narodowe w chwili wyboru na Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Narutowicza, pełnił funkcje naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego w Min. Spr. Wewnętrznych! Ten sam pan Urbanowicz, który wówczas dopuścił do awantur na Placu Trzech Krzyży w czasie których Bolesław Limanowski został pobity, a robotnik stający w jego obronie na śmierć zatłuczony przez endecką bojówkę!

**Tak, to ten sam pan Urbanowicz „pod honorowym protektoratem“ B. Limanowskiego przemawia na wiecu „w obronie wolności słowa“, a żaden z „tysiąca Cekawistów“ (dużemi literami) nie rzucił mu w twarz: „ohyda!“ Żaden się nie przeciwstawił, żaden nie zaoponował, żaden nie miał odwagi zaprotestować i zmusić prowodyrów, by jeśli nie potrafili uszanować siwych włosów swego wodza, uszanowali chociaż krew robotniczą, jaka się w obronie B. Limanowskiego polała.**

Brakuje słów, by taką ohydę napiętnować.

A w dodatku p. Henryk Bezmaski cieszy się i raduje, jakto zgodnie tysiąc Endeków (grubem pismem) z tysiące Cekawistów (grubem pismem) siedziało i pod jednym dachem wysłuchiwało przemówienia p. Urbanowicza „pod honorowym protektoratem“ B. Limanowskiego (zwykłem pismem).

Panie Bezmaski, robotnik polski dobrze zrozumiał, waszą metodę, a postępkami waszemi atmosferę tak zanieczyściliście, że bez maski gazowej zbliżyć się do was nie można i możemy was zapewnić, że po raz drugi, w obronie przed endeckiemi bojówkami nie będzie was chronił, zaś całą waszą politykę określił: „ohyda bez maski“!

# Szczyt czelności.

Poseł Żuławski, przemawiając na posiedzeniu Sejmu w dniu 6 grudnia 1929 r. w sprawie wniosku P. P. S. C. K. W. o udzielenie wotum nieufności rządowi Marszałka Piłsudskiego, ośmielił się powiedzieć, według urzędowego stenogramu sejmowego, co następuje:

**„Przecież my,** jako Sejm, **jako ci przedstawiciele partji,** jako przedstawiciele tego „narodu idjotów“, **myśmy ocalili to Państwo, zagwarantowali mu pokój, myśmy to zrobili“!**

To nie Wódz Naczelny z naszą ukochaną Armją, a Sejm, P. P. S. C. K. W. i pan Żuławski, ocalił Polskę od najazdu hordy bolszewickiej.

To nie Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa zawarł pokój na wschodzie, a tylko Sejm P. P. S. C. K. W. i pan Żuławski.

Historja już wydała w tej sprawie swój wyrok i całe bez wyjątku społeczeństwo dobrze wie, komu zawdzięcza „ocalenie Państwa i zagwarantowanie Mu pokoju“. Marszałek Józef Piłsudski, a dawny Naczelnik Państwa — Wódz Naczelny i jego zasługi, zajęły w historji Polski złotem pisane stronnice, których żaden karzeł nie wymaże, ani przekreśli.

Ale to drobiazg, inna sprawa nas obchodzi.

**Twierdzimy, z całym poczuciem odpowiedzialności,** że nie kto inny, tylko **pan Zygmunt Żuławski,** Członek Zarządu Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej, w 1920 roku, na posiedzeniu Zarządu w Londynie, **głosował za wnioskiem** Generalnego Sekretarza Międzynarodówki Fimmena, **by niedopuścić amunicji dla państw wojujących z Rosją bolszewicką. I wniosek ten, bijący w byt niepodległej Polski, dzięki głosowi pana Żuławskiego przeszedł jednomyślnie.**

**Dziś, ten pan, ośmiela się z trybuny Sejmowej twierdzić, że: „myśmy ocalili to Państwo, zagwarantowali mu pokój!“**

**Czy to nie jest szczytem czelności?**

# Niech się spełni przeznaczenie, albowiem złożyliśmy przysięgę w... milczeniu!



*Aby zgnieść po raz jedenasty znienawidzony Rząd pułkowników, aby zrównać z ziemią wszelką przez nich dokonaną pracę — trzeba poruszyć szerokie masy proletarjatu. Koniecznością historyczną jest — wezwać do walki pracujący lud stolicy.*

*„Więc najtęższa głowa, doświadczony w bojach" przywódca partji, poseł Barlicki, wlazłszy na starą beczkę, głosem podobnym do grzmotu, jął wzywać do walki tłum.*

*— Hej! Wy — proletarjusze, czyż nie rozumiecie, że na historji dziejowym zegarze wybiła już dwunasta? My Wasi wodzowie złożyliśmy przysięgę w milczeniu, że bez wytchnieia będziemy płodzić głupstwo!*

*Przecież Rząd pułkowników — odebrał Wam wszystko: — żywność i odzienie, odebrał żonom mężów, a mężom żony, rodzicom dzieci i dzieciom rodziców! Czyż nie rozumiecie, iż zeszłoroczna ciężka i mroźna zima sprowadzoną była z zagranicy właśnie przez ten Rząd — a wszystko dlatego, aby Wam dokuczyć!*

*Patrzcie — co się dzieje — oto ziemia przestała zupełnie rodzić — krowy nie dają już mleka, a kury na rozkaz Rządu nie niosą jajek, aby wytworzyć drożyznę, głód i nędzę. — Czemuż się wykrzywiacie, jak te ofermy?*

*Mowę moją zrozumiało takie oto stworze-*

*nie nieme, jak ten psiak i z przejęcia, aż leje — łzy psie roni!!!*

*Widzę, że umyślnie nie chcecie mnie zrozumieć! Wy, rewolucyjnie uświadomione szerokie rzesze ludu robotniczego, jesteście obałamuceni przez bebeesów — legjonistów, powiaków — Wy nie chcecie — Wy nie możecie zrozumieć mojego proroctwa! Śmiejecie się otumanione wielotysiączne tłumy! — Więc oświadczam Wam, że my wasi wodzowie pójdziemy sami — bez Was — na wielki dziejowy bój! Pójdziemy by zginąć, lub zwyciężyć — pójdziemy, aby dać świadectwo prawdzie, iż nie zawsze byliśmy tchórzliwego — nie, —nie, —chciałem zawołać ostrożnego usposobienia! Pójdziemy więc — my wodzowie — pójdziemy sami na bój, na bój!*

*I stało się to, co się stać miało i musiało. Stała się rzecz w dziejach ludzkości niesłychana — stał mówiąc stał się jeszcze jeden opozycyjno-koalicyjny cud.*

*Postanowiono zdobyć fortecę pułkowników — przez kuchnię — a później: wpaść do sali narad, ogłosić się rządem i zaraz dokonać tysięcznych egzekucji na legunach-bebesach i wszystkich tych co z pułkownikami odważyli się współdziałać.*

*Więc uzbrojona w miotły, widelce, parasole, baty, poduszki, a także noże kuchnne cekawistyczna czołówka bojowa ruszyła chyłkiem do ataku.*

*Więc szła najprzód Dorota Kłuszyńska z potężnym ożogiem między nogami. Tuż obok zawiesiwszy armatę u boku z widelcem na drążku jak z bagne-*




*się Czyn, jakiego nikt nie spłodził o jakim się nie śniło, ani starożytnym Grekom — Rzymianom, Czyn o jakim nie mógł nawet marzyć wielki bohater Aleksander Macedoński — czy Napoleon. Krótko tem kroczyła dzielna Markosia. Za nimi okryty „dziadowską" liberją stary wojak Żuławio — mając obok siebie uczonego w prawie, a nienasyconego krwi Czechowicza, wielkiego maga i fakira Liberka.*

*Dalej skradali się chyłkiem w wielkiem skupieniu dwaj najśmielsi rycerze Stańczyk-Parasol i Chałupka-Kwapińsio — herbu — „Bycze rogi", obydwaj przyodziani w zbroję z najprzedniejszej stali zrobionej przez zagranicznych snycerzy — dzierżąc w rękach potężną broń — bat i parasol. Na ostatku ciągnęły mniej wyekwipowane w bojowy materjał postacie, ale sławne rycerzyki: Niedziałkowski, Pużak, a na ostatku sam wódz.*

*Wszystko szło dobrze, zwycięstwo było prawie pewne. Jeszcze kilka schodków — później wyważenie drzwi — opanowanie kuchni wraz ze statkami, a dalej — jeszcze jedna lub dwie przeszkody i zwycięstwo w pełni osiągnięte. Jeszcze chwila i w sali Rady znienawidzonych ministrów zasiądą zdobywcy! — Zasiądą nowi ministrowie — najzdolniejsi mężowie cekawistycznego głupstwa, oni pokażą co to są rządy opozycji!*

*Djabli nadali, iż w onej tak poważnej i historycznej w cekawistycznych dziejach chwili, w kuchni Premjera pułkowników sprzątała sobie dość leciwa babina Mateuszowa.*

*Należała ona do tych proletarjuszek, co to nieznają się na polityce jako, że z tego produktu ani posiekać ani pokrajać, ani ugotować, ani przysosić nic nie można — chyba może na bigos by się dało upitrasić.*

*Mateuszowa usłyszała za drzwiami, na schodach jakieś szmery. — Co to może być?*

*Że była kobieciną dość ciekawą, więc wyjrzała przez dziurkę od klucza.*

*— O la boga! Toć chyba duchy czy bandyci! — może Hipek-Warjat idzie mię udusić jak tamtą z Foksalu?*

*Jak tu radzić?*

*Wiadomo, że kobiety nastraszone, wpadają często w straszliwy gniew, a wtedy smyrgają wszystkiem co pod ręce wlezie, — garnkami, talerzami, kawałkami węgla i t. d.*

*Więc i Mateuszowa to porwie tasak, to szczotkę, to wałek od ciasta. Wtem spostrzega koło drzwi stojący kubeł pełen pomyj od mycia podłóg i resztek z noc... dzienników.*

*Porwać kubeł w rękę — otworzyć drugą ręką drzwi na oścież — chlusnąć pomyjami i zatrzasnąć drzwi na zatrzask, tego wszystkiego dokonała Mateuszowa w jedno mgnienie oka.*

*Cekawistyczną bojową czołówkę, ten niespodziewany atak Mateuszowej wprowadził w stan niesłychanego przerażenia.*

*Atakujący na chwilę zdrętwieli, sądząc, iż za drzwi rzucono na nich szereg pocisków gazu płynnego — wytwarzanego w wielkiej tajemnicy na forcie legjonów.*

*Ale z odrętwienia wyprowadził ich chłód wdzierający się po przez zbroję do nagiego ciała.*

*I naraz z piersi atakujących wydarł się wielki okrzyk zgrozy i przerażenia. Hej! uciekajcie z tego piekła! Uciekajcie komu życie miłe!*

*Cały oddział w jednej sekundzie rozpoczął bezładną ze schodów ucieczkę.*

*Więc Żuławio, mając wprawę z czasów wojny światowej, zjeżdżał na łeb po poręczy. Liberman z nożem w zębach tuż z Chałupką płynęli ze schodów na brzuchach.*

*Stańczyk oślepiony płynem, manewrując parasolem niby spadochronem, leciał po przez głowy swoich kamratów — byle jaknajprędzej oddalić się z zapowietrzonego miejsca — z bojowej pozycji.*

*Zaremba z ochronną tarczą z pierza dobrze przewidział, bo uratował tę część ciała od przemoczenia.*

*Pużak, Niedziałkowski z uchwalonemi granatami w rękach wiali gdzie pieprz rośnie.*

*Przez chwilę jeszcze było słychać: krzyk, zgrzyt, szczęk, rumot zbroic i oręża, i zaległa bojową pozycję — głęboka cisza, jeno woda ciurkała sobie ze schodka na schodek.*

*Edward.*

*Koniec biuletynu bojowego.*

*W dniu postoju 15 grudnia 1929 r.*

# Zawiadomienie

**Do wiadomości wszystkich Komitetów Okręgowy i Powiatowych, oraz wszystkich członków i sympatyków P. P. S. d. Fr. Rew. podaje się, co następuje:**

**Dla usprawnienia roboty organizacyjnej P. P. S. d. Fr. Rewolucyjnej na prowincji, mocą uchwały Centralnego Komitetu Robotniczego z dnia 15 październik nika r. b., powołany został do życia Centralny Wydział Organizacyjny, złożony z tow. tow. przewodniczącego tow. M. Malinowskiego (Wojtka) i członków tow. tow. Praussowej (Ryksy), Tellera, Gardeckiego i Downarowicza. Sekretarzem Wydziału jest tow. Gorzechowski.**

**Biuro Centralnego Wydziału Organizacyjnego mieści się w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimska Nr. 6.**

**Tow. tow. członkowie Wydziału urzędują: w dni wtorkowe tow. Gardecki, w środy tow. Teller, w czwartki tow. Malinowski, w piątki tow. Praussowa i tow. Downarowicz. Godz. urzędowania od godz. 17-ej do 20-ej.**

**Prosimy Towarzyszy, aby zechcieli z interesami przybywać do Biura Wydziału w wyżej oznaczone dni i godziny, — bowiem wtedy tylko interesanci mogą być załatwieni.**

**W razach zaś nagłej potrzeby w dni inne prosimy zwracać się do Sekretarza tow. Gorzechowskiego.**

Przewodniczący: **(—) M. Malinowski.**

Sekretarz: **(—) J. Gorzechowski.**

**Warszawa, dnia 8 listopada 1929 roku.**

# RONIKA ZAWODOWA

## Nos dla tabakiery — czyli p. Stojanowski urzęduje.

Dnia 3 grudnia z inicjatywy Centralnego Zw. Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce, odbyła się w Inspektoracie Pracy V-go obwodu pod przewodnictwem p. Inspektora Stojanowskiego z udziałem przedstawiciela związku, konferencja delegatów robotniczych z przedstawicielstwem firmy Standard - Nobel w sprawie wysuniętych żądań ekonomicznych.

Konferencja ta rezultatów nie dała, a to wskutek skandalicznego zachowania się podczas całej akcji p. inspektora Stojanowskiego. Pan ten zdobył już sobie w masach robotniczych opinję najgorszego medjatora. Obecnie zaś ośmielamy się twierdzić, że, nie jest godzien zajmować odpowiedzialnego i zaszczytnego stanowiska inspektora pracy.

Dnia 26 b. m. Sekretarz Okręgowy Związku Chemicznego zgłosił się do p. Stojanowskiego z prośbą o zwołanie konferencji z firmą Standard - Nobel. Pan inspektor w odpowiedzi na powyższe oświadczył: **„Konferencje wyników nie dają i zwoływać ich nie należy"**. Jest to jedno z bardziej typowych powiedzeń tego przedziwnego inspektora, który widocznie nie wie o tem, że tylko konferencje, w których uczestniczy p. Stojanowski wyników nie dają. Na skutek kategorycznego postawienia sprawy p. inspektor ustąpił i konferencję zwołał.

Przebieg tej konferencji jest znamienny.

Oto w dyskusji występuje z jednej strony sekretarz związku, z drugiej zaś, nie obecny na konferencji przedstawiciel firmy, lecz..... p. Stojanowski, który zapominając o kardynalnym obowiązku inspektora, nie stara się nawet doprowadzić do uzgodnienia stron, lecz **w imieniu firmy** kategorycznie oświadczył, **że żądania robotników nie będą uzwględnione.** Jednocześnie zwraca się do delegacji, aby uprzedziła robotników, że w razie strajku, firmie przysługuje prawo rozwiązania umowy w przeciągu dni 3-ch.

Pana inspektora mało obchodzi to, że robotnicy wymienionej firmy mają wyjątkowo niskie stawki. Nie raczył nawet zapoznać się z żądaniami robotników, idąc oczywista na rękę przedsiębiorstwu. Robotnicy rzecz oczywista nad takim inspektorem przejdą do porządku dziennego i **żądania swe potrafią przeprowadzić, gdyż są na to dostatecznie silni.**

Sprawy tej nie mogliśmy pominąć milczeniem ze względu na powagę i dobro instytucji Inspektora Pracy, których doniosłą rolę i pożyteczną dla klasy robotniczej działalność, całkowicie oceniamy. I właśnie dlatego, Pana, który swą działalność obniża w oczach klasy robotniczej godność Inspektora, zmuszeni jesteśmy ujawnić i napiętnować.

Pan inspektor Stojanowski może być pewny, że więcej drogiego czasu zabierać mu nie będziemy i że w żadnej sprawie robotnicy zorganizowani w Związkach Chemicznych do niego się więcej nie zwrócą. Jeżeli za nami pójdą inne związki zrzeszone w Centralnem Zrzeszeniu nasunie się wtedy pytanie: Po co i dla kogo urzęduje p. Stojanowski w Insektoracie Pracy V Obwodu I Okręgu st. m. Warszawy?

## Rząd marszałka Piłsudskiego, a kwestja urzędnicza.

Były prezes Rady Ministrów, przed swojem ustąpieniem przyjął przedstawicieli następujących związków zawodowych: Stow. Urzędników Skarbowych, Stow. Urzędników Kontroli Skarbu, Stow. Urzędn. Skarb. z wykszt. akadem., Zaw. Zw. Technicznych Prac. Kolejowych, Stow. Urzęd. Państw., Tow. Kolej. Pracowników Umysłowych, Zw. Zaw. Drużyn Kondukt., Centr. Zw. Kolejarzy, Zw. Zaw. Niższ. Funkcj. i Prac. Państw., Zrzesz. Prac. Cywil. Admin. Wojsk., Zw. Zaw. Niższ. Prac. Poczt., Tel. iTelef., Zw. Zaw. Techn. Prac. Poczt. i Zw. Zaw. Asystentów Szkół wyższych, ogółem reprezentujących przeszło 120.000 urzędników Państwowych, którzy zgłosili się do premjera w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych.

W odpowiedzi na przedłożone przez delegatów postulaty, b. premjer udzielił delegacji oświadczeń, z których przytaczamy główne fragmenty:

„Sprawa poprawy bytu pracowników państwowych — mówił b. premjer — została w ostatnich czasach wyraźnie zepchnięta na tory polityczne. Jest to droga niebezpieczna i jest to okoliczność, która każdemu rządowi może utrudnić tylko, a nie ułatwić kontakt z organizacjami urzędniczemi.

Materjalne zaopatrzenie pracowników państwowych wymaga polepszenia. Teza ta jest słuszna; ten postulat musi być realizowany konsekwentnie, może to jednak być dokonywane tylko stopniowo i tylko w miarę rzeczywistych możliwości państwa. Nie ulegajcie przeto,Panowie, żadnej demagogji, tak skwapliwie podejmowanej przez te czynniki, które odpowiedzialności za państwo nie czują.

Żerować na czyjejś biedzie, to zadanie proste i nieskomplikowane. Idąc taką drogę można zyskiwać popularność, ale nie można poważnie posunąć samej sprawy naprzód.

Znam dobrze wszystkie postulaty pracowników państwowych i nie przechodzę nad niemi bynajmniej do porządku dziennego. Droga jednak, jaką iść mi wypada, może być w najbliższej przyszłości tylko następująca:

1). W bieżącym jeszcze roku budżetowym z osiągniętej nadwyżki kasowej wypłacona będzie część dodatku mieszkaniowego za rok 1928. Część ta wynosić będzie od 25 proc. do 33 proc. — tak, by najgorzej płatne kategorje pracowników mogły otrzymać większy procent dodatku.

2). Uważam za słuszny postulat skoordynowania postanowień ustawy emerytalnej pracowników państwowych z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych tak, aby zachowana była ciągłość funduszów przy przechodzeniu na służbę państwową i odwrotnie.. Przepracowanie tych przepisów polecę Ministerstwu Skarbu.

3). Godzę się na nowelizację pragmatyki służbowej pracowników państwowych; prace nad tem zlecę komisji dla administracji państwowej, jaka istnieje przy Prezydjum Rady Ministrów.

4). Tej samej komisji usprawnienia administracji państwowej zlecę szczegółowe rozpatrzenie złożonych mi przez poszczególne organizacje dezyderatów w sprawach pomocy lekarskiej i pomocy szkolnej. Szczegółowe wnioski, jakie w tych sprawach zostaną złożone, traktować będę z całą życzliwością, zawsze jednak tylko w takich granicach, które zapewniać mi gędą równowagę budżetową.

Oto, proszę Panów, wszystko, co mogę Panom powiedzieć.

Od każdego pracownika państwowego, od najniższego stopnia począwszy, wymagać muszę nietylko rozumnej troski o dobro tej służby, którą pełni, ale i wyrobienia obywatelskiego, które nie pozwala żądać od państwa więcej, aniżeli państwo dać może.

## Konferencja w sprawie ulepszenia surowca skórnego.

W dniu 15 b. m. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa Konferencja w sprawie podniesienia jakości surowca skórnego, pochodzącego z uboju w rzeźniach na terenie Państwa.

W konferencji brali udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Spraw Wojskowych, oraz przedstawiciele: Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce, Związku Przemysłowców Garbarskich, Związku Kupców Branży Mięsnej i Związku Cechów Rzeźnickich w Polsce.

Stanowisko Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w stosunku do omawianego zagadnienia zreferował tow. Majewski, przedkładając odpowiednie wnioski w tej mierze.

Do szczegółowego omówienia sprawy surowca skórnego w Polsce powrócimy w najbliższym czasie.

### MOŚCICE.

Dnia 20 listopada odbyło się zebranie pracowników zatrudnionych w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach pod Tarnowem, któremu przewodniczył tow. Bronicki Franciszek.

Po zagajeniu zebrania przez tow. Kempkę Pawła — sekretarz okręgowy Centralnego Zw. Zaw. Robotn. i Robotnic Fabr. Chemiczn. w Polsce w obszernem przemówieniu zobrazował szkodliwą dla klasy robotniczej działalność komuny i cekawistów, nawołując do tworzenia i przystępowania do organizacji zawodowych, opierających swą działalność na rzetelnej i realnej pracy, a nie na obłudnej demagogji i pustym frazesie.

Przemówienie wywarło duże wrażenie.

W wyniku dyskusji, w której zabierali głos tow. tow.: Pyszyński, Piwowarczyk, Pałek, Krzak i Kempka postanowiono jednomyślnie:

Zorganizować w Mościcach Oddział Centr. Zw. Zaw. Rob. i Rob. Fabr. Chemiczn. w Polsce, mającego siedzibę w Warszawie przy ul. Wiejskiej 14.

Wybrano delegację, z której następnie będzie wybrany Zarząd Tymczasowy oddziału.

Skład Delegacji podajemy:

Oddział Chlorowni: tow. Grzesiak, Banasiak Ludwik,
„ Elektrowni: tow. Szczurek Józef, Bajarek Ignacy,
„ Parowy: tow. Bieda Józef, Ciapała Franciszek,
„ Generatorowy: tow. Matusiak, Krogulski,
„ Konserw.: tow. Kwiatkowski, Zmarzły, Czerniak,
„ Linde C. I.: tow. Maniowski, Fuss Eug.,
„ Syntezy Amonjaku: tow. Weis, Pełek, Rygier,
„ Kwas.-Azot.: tow. Ratajczyk Jan, Drodż Józef,
„ Azotan Amonowy: tow. Olej, Krzak Stefan,
„ Warsztat Mechan.: tow. Golec, Basia, Kusiak,
„ Magazyn: tow. Lamot, Korcz Antoni,
„ Straż Bezpieczeństwa: tow. Gdowski,
„ Straży Pożarnej: tow. Dusza, Strojny,
„ Gospodarczy: Dec, Kacak,
„ Katalizator.: Bronicki, Zabawa, Naszczyk,
„ Siarczan Amonowy.: tow. Fraś, Borotoń.

## Sprawozdanie z działalności P. U. P. P.

Ze sprawozdania z działalności państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w m. październiku wynika, że w porównaniu z wrześniem liczba bezrobotnych wynosiła 9.800 i wzrosła o 250.

W okresie sprawozdawczym pracodawcy zgłosili ogółem 1,206 miejsc, w tej liczbie dla robotników, rzemieślników i służby domowej 766, dla pracowników umysłowych 142 i dla młodocianych 298. Na powyższe miejsca skierowano 1,867 kandydatów. Ogółem dostarczono pracy 890 osobom, w tej liczbie 502 robotnikom, rzemieślnikom i służbie domowej, 126 umysłowo pracującym i 262 młodocianym.

Na mocy ustawy o ochronie lokatorów wydano 10 zaświadczeń dla przedstawienia w sądach w celu uzyskania odroczenia eksmisji przez bezrobotnych. Wydano też 77 zaświadczeń bezrobotnym dla przedstawienia w magistracie w celu ewentualnego umorzenia podatku od lokali. Wydano również zaświadczenia dla 156 bezrobotnych w celu otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w poszukiwaniu zarobku oraz zaświadczenia dla 229 osób, pozostających bez pracy, a udających się w celach zarobkowych na prowincję.

## Działalność członków byłej organizacji bojowej P.P.S. frakcji rewolucyjnej w świetle cyfr.

W związku ze Zjazdem byłych członków organizacji bojowej P. P. S. Frakcji Rewolucyjnej, z którego sprawozdanie zamieściliśmy w poprzednim numerze „Młota i Pługa", w obecnym numerze podajemy według ścisłych danych „Ochrany" moskiewskiej, dane statystyczne, dotyczące działalności bojowców, opracowane przez wice-prokuratora Warszawskiej Izby Sądowej Żyzina, a drukowane w tajnych komunikatach corocznych t. zw. „obzorach".

W r. 1905 było zamachów politycznych 246: zabito 99 osób (92 urzędników policyjnych i cywilnych, 7-iu wojskowych), nieudanych zamachów 27 (na 16 cyw., 11 wojsk.). Ważniejsze napady na kasy rządowe w r. 1905: Opatów — 15.993 rb. 53 kop., Mazowiec — 460 tys. rb. Od października do końca roku 60 konfliktów.

W r. 1906 — zamachów 678 (w gub. warszawskiej 286; w piotrkowskiej 195). Zabito 68 wojskowych i 268 urzęd. policyjnych i cywilnych, razem 336. Raniono 83 wojsk., 152 urz. cyw., razem 235. Nieudanych zamachów 191 (na 78 wojsk. i 113 urz. cyw. Konfiskat — 561, zabrano przeszło 300 tys. rb.

W r. 1907 — zamachów 469. Zabito 60 wojsk. i 131 urz. cyw., raniono 69 wojsk. i 110 urz. cyw., 99 zamachów nieudanych. Konfiskat — 454 na sumę 150 tys. rb.

W r. 1908 — 208 zamachów, zabito 87 (26 wojsk. i 61 urz. cyw.), raniono 35 (13 wojsk. i 23 cyw.), 85 zamachów nieudanych. Konfiskat 116 — 66.800 rb.

W r. 1909 — 96 zamachów Zabitych 29 — (6 wojsk.), rannych 26, nieudanych zamachów 41 Konfiskat 34 — 16.200 rb.

W r. 1910 — zamachów 61 (10 wojsk. 51 urz. cyw.). Zabtio 32 (7 wojsk.), raniono 15 (3 wojsk.), 20 zamachów nieudanych.

W r. 1911 — zamachów 100. Zabitych 31 (1 wojsk.), raniono 35 (1 wojsk.), 36 zamachów nieudanych.

W r. 1912 — 68 zamachów, zabitych 15-tu, rannych 26. Zamachów nieudanych 30.

Konfiskat było :
W r. 1910 — 27 — 85.563 br. 70 kop.
W r. 1911 — 17 — 107.680 rb.
W r. 1912 — 17 — 9.784 rb.

Ogółem w okresie 1905 — 1912: Zamachów politycznych było 1926, konfiskat (bez roku 1905, w którego brak dokładnych danych) — 1226.

Tak wygląda działalność bojowa nieustraszonych rycerzy pracy i ducha, na czele z tow. Wiktorem, którym na Zjeździe hołd złożyła cała Polska, z Prezydentem Rzeczypospolitej, byłym towarzyszem Ignacym Mościckim na czele.

**Pismo nasze utrzymuje się dzięki ofiarności Związków Zawodowych, oraz kilkunastu towarzyszy partyjnych. Dla ugruntowania jego podstaw finansowych koniecznem jest jednak pozyskanie 10 tysięcy nowych prenumeratorów z prowincji, zdolnych do regularnego opłacania prenumeraty.**

**Mamy nadzieję, że Towarzystwo pomocy swej nie odmówią i potrzebna nam ilość prenumeratorów zwerbują. Prenumerata roczna wynosi tylko 4 złote!**

# Próżne nadzieje.

Przy końcu listopada organ endecki „Gazeta Warszawska" zamieściła pod dużo mówiącemi tytułami dwa, prawie jednobrzmiące artykuliki: „Czy Sejm śląski jest rozwiązany?" i „Zasadniczy proces", w którym z wielką uciechą podaje do wiadomości swoich czytelników, że osławiony „poseł" Korfanty, wystąpił za pośrednictwem adwokata p. Mroczkowskiego, do Sądu, z żądaniem wypłacenia mu djet poselskich, gdyż uznając, że Sejm Śląski został „nieprawnie" rozwiązany, za cały czas nieczynności Sejmu należą mu się djety.

Wiadomość ta, zaczerpnięta z organu Korfantego „Polonji" zaopatrzyła „Gazeta Warszawska" komentarzem, że ten wysoce ciekawy proces da możność wypowiedzenia się Sądowi Najwyższemu, czy Sejm Śląski został prawnie, czy też nieprawnie rozwiązany.

Nad takiemi notatkami z zasady przechodzimy do porządku dziennego, gdyż endeckie metody szczucia na rząd, dawno się przejadły i żadnego wrażenia już nie wywierają, nawet na najbardziej ogłupionych czytelników endeckich piśmideł, ale w tym wypadku, musimy trochę wylać zimnej wody na głowy uradowanych z tej okazji endeckich pismaków

Osobę „osławionego" Korfantego, tego zdrajcy klasy robotniczej, czytelnicy nasi znają aż za bardzo dobrze, ale w tym bezczelnem oświadczeniu Korfanty przeszedł czelnością wszelkie dopuszczalne granice, posługując się już nietylko wrodzonym tupetem, ale i oszustwem, jakiego dotychczas nigdy nie spotykaliśmy w prasie polskiej. Zawiadomił swoich czytelników i całą opozycyjną prasę, że ze swoimi pretensjami o djety poselskie, już wystąpił do Sądu za pośrednictwem adwokata p. Mroczkowskiego, tymczasem p. mecenas Mroczkowski na drugi dzień po tym oświadczeniu rozesłał do całej prasy list treści następującej:

„W numerze 1845 gazety „Polonia" z dnia 23 listopada b. r. poseł Korfanty w artykule „Czy Sejm Śląski jest rozwiązany? — Mój proces przeciw Skarbowi Śląskiemu" nadmienił, że zdecydował się poprosić mnie, abym w jego imieniu wytoczył skargę cywilną Skarbowi Śląskiemu o wypłacenie mu diet.

Ponieważ powyższa wzmianka wywołała mniemanie, jakobym był poprzednio już konferował w tej sprawie z p. posłem Korfantym i po takiej konferencji podjął się wytoczenia skargo, przeto **wyjaśniam, że ani przed ogłoszeniem owego artykułu, ani też do dziś dnia nie rozmawiałem z p. posłem Korfantym, wzgl. z jednym z członków redakcji dziennika „Polonia" i że nie otrzymałem od nikogo — a tem mniej od p. posła Korfantego, — polecenia do wniesienia takiej skargi przeciw Skarbowi Śląskiemu.**

**Pogląd prawny na omawianą w artykule kwestję jest widocznie poglądem p. posła Korfantego, którego wcale nie podzielam .**

Zresztą nie mógłbym w niniejszym wypadku podjąć się zastępstwa p. posła Korfantego, gdyż zachodzi tutaj kolizja zawodowa z inną podobną sprawą, w której zastępuje stronę przeciwną. Z tego też powodu uważam za konieczne niniejsze wyjaśnienie".

**Bolesław Mroczkowski.**

adwokat.

W taki to sposób „zasadniczy proces" na temat „Czy Sejm Śląski jest rozwiązany", spalił na panewce, ostatecznie ośmieszając nie tyle Korfantego, który dostatecznie jest pogrążony w morzu śmieszności i pogardy, ile endecję, że tak łatwo dała się wziąść na kawał i zawierzyła „zapewnieniom" go, iż przed sądem dowodzić będzie „praworządności".

Od siebie zapewnić możemy endecję, że Korfanty nawet przez jakiegoś innego adwokata, o „ciężko zarobione" djety do Sądu nie wystąpi, bo będzie się bał, by prokurator na tym procesie go nie zapytał: czy celowa praca nad oderwaniem Śląska od Polski godzi się z przysięgą, jaką złożył podczas ślubowania poselskiego i czy za taką „pracę poselską" nie dostatecznie został wynagrodzony przez swych „mocodawców" niemieckiemi srebrnikami.

I dla tych powodów Korfanty będzie bał się stanąć przed Sądem i „zasadniczy proces" nigdy nie ujrzy światła dziennego.

# Giełda mięsna w [illegible]

## w świetle rzeczywis[illegible]

Sprawa Giełdy Mięsnej w Warszawie od [illegible] czasu interesuje ogół konsumentów, którzy zainteresowani są poziomem cen mięsa i jego przetworów, dlatego też tej sprawie należy poświęcić odpowiednią ocenę, opartą o rzeczywistość, która umożliwiałaby zapoznanie się z istotą rzeczy w aktualnej sprawie, a mianowicie:

W ubiegłym czasie przedsiębiorcy przemysłu mięsnego, stoso[illegible] przystąpili do utworzenia Giełdy Mięsnej w Warszawie, której to sprawie poświęcili wiel[illegible] swej [illegible]ąśliwej kampanji, operując różnorodnymi argumentami, przy wewnętrznej rozbieżności rozpatryw[illegible] na tą sprawę ze strony organizacji kupieckich, co jaskrawo zaznaczyło się w zaprojektowa[illegible]ych statutach dla Giełdy Mięsne[illegible].

W tej mierze istniały dwa projekty organizacji przedsiębiorców, z których jeden przewidywał za podstawę działalności Giełdy regulowanie obrotu bydłem, mięsem, e. t. c. drugi natomiast — Związku Kupców Chrześcijan Przemysłu Mięsnego w Warszawie, brał za podstawę handel mięsem, bydłem i t. d.

Oba projekty nie zadowoliły Rządu, powodując zastrzeżenia Ministerstwa Rolnictwa w kierunku, by w Giełdzie Mięsnej były reprezentowane interesy Państwa, spożywców, producentów i [illegible] a tego oba statuty nie przewidywały w dostatecznej mierze, dlatego statuty zwrócono projektodawcom do uzupełnienia braków i uzgodnienia ich ze znowelizowaną ustawą o organizacji giełd.

Nie zwalczając zasadniczo powoływania Giełdy Mięsnej, należy wskazać, iż ogół spożywców zainteresowany jest w tym, by Giełda Mięsna działał w jego interesie, oraz wydatnie przyczyniała się do stabilizacji cen mięsa i jego przetwórców. Istotnym zakresem Giełdy Mięsnej powinno być ustanawianie kursów giełdowych, wyceniających wartość bieżącą dla jednostki sprzedażnej w przemyśle mięsnym, pod nadzorem komisarza giełdowego, a nie prowadzenie przez Giełdę Mięsną handlu, jak życzyliby sobie przedsiębiorcy. Handlująca Giełda Mięsna byłaby nie giełdą, a kartelem zblokowanych przedsiębiorców, dyktujących ceny na rynku, poniżej których nie mógłby nic kupić detalista i spożywca.

Zaznaczyć należy, iż Giełda Mięsna w Warszawie pozostanie jeszcze dość długo sprawą teorji w życiu gospodarczem przemysłu mięsnego, bez poważniejszego znaczenia dla spożywców, gdyż za tą oceną przemawia brak Rzeźni Centralnej w stolicy kraju, gdzie centralizowanoby w jednem miejscu kupno i sprzedaż żywca, ubój, hurtową sprzedaż mięsa i jego przetworów, oraz skupiałaby wszelkie czynności pomocnicze, związane z obrotem handlowym przemysłu mięsnego.

Temu wszystkiemu przeczy minjaturka „rzeźni centralnej" w postaci przerobionej fabryki „Wulkan" na rzeźnię z istniejącymi w niej brakami technicznemi, których w żaden sposób już nie można usunąć, tembardziej, że znikoma chłodnia przy rzeźni jest niewystarczająca dla miljonowego miasta, a zatem to przeczy zakresowi działania Giełdy Mięsnej.

Szeroki zakres działania Giełdy Mięsnej sprowadzi się w praktyce do zera, gdyż Giełda Mięsna bez rzeźni centralnej niczego nie dokona, przeciwnie, może tylko obciążyć ceny mięsa opłatami manipulacyjnemi. Już obecnie widzimy, iż dla samego uruchomienia Giełdy Mięsnej żąda się kredytu z Banku Gospodarstwa Rolnego w sumie 125.000 złotych, które z pewnością będzie musiała Giełda Mięsna przerzucić na barki konsumentów.

Stwierdzić należy, iż Giełda Mięsna powoływaną jest do życia przy rażącym braku wielkiej rzeźni centralnej, całe nadzieje zaś przedsiębiorców skierowane są na przyobiecany 3.000.000 kredyt dla Kasy Targowej, w której skuteczność działania przy obecnym stanie rzeczy nikt nie wierzy ze strony spożywców. Rząd i Magistrat m. st. Warszawy powinny zwrócić swą uwagę na rychłe zrealizowanie istniejących projektów zmierzających do budowy wielkiej rzeźni centralnej w Warszawie, bez której sprawa mięsna nie posunie się naprzód w kierunku potrzeb życia gospodarczego, co leży w interesie rolników hodowców i szerokich mas spożywców.

**Iskra.**

# DZIAŁ WIEJSKI

## dla robotników folwarcznych i małorolnych włościan

### Walka o zdrowe mieszkania.

Dużo słońca, świeżego powietrza i ciepła potrzeba dla świata istot żyjących — i to jest przedewszystkiem potrzebne dla człowieka.

Nic dziwnego, że jeżeli człowiekowi to jest potrzebne, więc musi sobie tworzyć takie warunki, aby mu na to wystarczyło. Dlatego też przywiązujemy wielką wagę do mieszkań w jakich żyją robotnicy, a przedewszystkiem robotnicy rolni.

Ciasne, zatęchłe, zgniłe izby, jednopokojowe, częstokroć o glinianej posadzce. Tuż obok gnojówka, zatruwająca swoim „aromatem" powietrze, zabójczo działa na organizm ciężko pracującego robotnika rolnego. Brak wszelkiego rodzaju pomieszczeń rozrywkowych, jak czytelń, pomieszczeń dla prania bielizny i t. p. daje się bardzo odczuć.

Stan taki zmusił niektórych właścicieli ziemskich do tego, aby w prowadzonych przez nich gospodarstwach usunąć, dotychczasowe braki mieszkaniowe po folwarkach.

Dla przykładu podam jednego z nich p. E. Giertza, właściciela 420 ha majątku. „Gorsechiwek" położonego w powiecie brodnickim na Pomorzu. P. Giertz potrafił do takiego stopnia kulturalnego podnieść mieszkania robotników rolnych, że z brudnych, wilgotnych czworaków — powstały wspaniałe, zdrowe pomieszczenia. Nadto właściciel ten osobiście dba o to, aby nauczyć także robotnika czysto i pożytecznie dla zdrowia swego i rodziny mieszkać i żyć. Słowem p. Giertz, jako „obszarnik" pokazał, że kto chce być wzorowym gospodarzem w majątku, to przedewszystkiem powinien dbać o warunki w jakich żyje robotnik rolny.

I tak majątek „Gorsechiwek" już wkrótce nie będzie miał żadnych czworaków, ponieważ na ich miejscu powstają domki samodzielne, „burżujskie". obliczone na jedną tylko rodzinę. Każda rodzina ma swój chlew, stodołę i potrzebne składy. Zaprowadzono także w tym majątku rzeźnicę, wędzarnię i łaźnię.

W takich warunkach robotnicy rolni mogą kulturalnie żyć, gdyż mają swój chór, orkiestrę, słuchają radja i takiego robotnika napewno żadna zaraza komunistyczna imać się nie będzie.

Także rządy, w których jest Marszałek J. Piłsudski, przywiązują wielką wagę do uregulowania sprawy mieszkaniowej robotników rolnych i w tym celu znowu p. Wojewoda Lubelski, A. Remiszewski — świeżo wydał pismo okólne do podległych starostów, w którym to piśmie p. Wojewoda osobiście stwierdza opłakany stan mieszkań służby folwarcznej i że najgorsze stosunki panują na terenie powiatu Sokołowskiego. A ja bym dodał, że jeszcze gorsze istnieją warunki i mieszkania tuż obok stolicy i p. Kwapińskiego, bo w powiecie Warszawskim. W tym wypadku p. Wojewoda Remiszewski słusznie polecił pp. Starostom względem opornych właścicieli ziemskich, którzy nie chcą remontować mieszkań, — wprowadzić przymus, to jest, by remont był przeprowadzony przymusowo, przez starostwo, na koszt obszarnika, gdyż ku temu jest podstawa prawna, wypływająca z rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16-go lutego 1928 r. o prawie budowlanem. Akcja, którą przeprowadzić polecił p. Wojewoda Remiszewski zasługuje na uwagę i przyczyni się wielce do uregulowania całkowitego stosunków mieszkaniowych robotników rolnych.

Dlatego też sekretarze i instruktorzy Klasowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych winni każdorazowo tam, gdzie wymaga tego interes służby folwarcznej, znajdującej się w opłakanych warunkach mieszkaniowych, w tych czworakach, gdzie są: przeciekające dachy, przewiewne ściany (mieszkalne — w zimie), — brak podłóg, śmietników, gnojówka około zabudowań mieszkalnych, brudne ściany mieszkań, ciasnota, zgniłe futryny i okna bez lufcików i wogóle wszelkiego rodzaju naprawy, dotyczące tej materji, winny być komunikowane Wydziałowi Wykonawczemu i Starostwom, gdyby zainteresowani właściciele tak ważkie sprawy zbywali obietnicami, lub lekceważyli.

Walka z naszej strony, o dobre zdrowie, światłe mieszkanie dla rodziny robtnika rolnego, winna być przeprowadzona w całej rozciągłości.

**Józef Niski.**

### CENY ZBOŻA.

**W Warszawie** (ceny za centnar w złotych): Żyto 26.25 — 26.50, pszenica 41.00 — 42.00, owies jednolity 25.00 — 26.00, jęczmień na kaszę 25.75 — 26.75, jęczmień browarny 28.00 — 30.00, groch polny jadalny 38.00 — 43.00, fasola biała 90.00 — 95.00, otręby pszenne szale 20.00 — 21.00, otręby pszenne średnie 17.50 — 18.00, otręby żytnie 14.50 — 14.75, kuchy lniane 44.00 — 45.00, kuchy rzepakowe 33.50 — 34.50.

**W Poznaniu.** (Całe Kujawy, Kaliskie, Płockie i nawet Płońskie układa swe ceny według Poznania).

Pszenica 39.25 do 41.25, żyto 27.75 do 28.25, jęczmień browarny 26.50 do 29.50, zwykły na kaszę 26 do 27, owies 23 do 25, otręby psz. 18.50 do 19.50, żytnie 16.50 do 17.50.

**W Wilnie.** Żyto 26, jęczmień brow. 28, na kasze 25, owies 24, otręby pszen. 20 do 22, żytnie 17 do 18, makuchy lniane 47 do 48.

### CENA CHLEBA MIEJSKIEGO BEZ ZMIANY.

Mimo podwyższenia od poniedziałku, 2 b. m. ceny chleba w sprzedaży prywatnej o 2 gr. na kg., piekarnia miejska nie podwyższyła ceny chleba i utrzymuje dotychczasową jego cenę. W ten sposób różnica między ceną chleba miejskiego i będącego w sprzedaży prywatnej wynosi obecnie 4 gr. na kg.

### CENY TRZODY.

**W Warszawie** na targowicy trzody chlewnej płacono za 1 kilo żyw. wagi 2.40 do 2.80. Pokupność słabsza

**W Mysłowicach** płacono: 2.70 do 2.90. Za niższe gatunki 2.20 do 2.70.

### CENY MASŁA.

**W Lublinie** za masło mleczarniane I gat. 6 do 6.55, za II gat. 5.660 do 5.80, za masło wiejskie 4.20 do 4.50.

**W Katowicach** w hurcie 6.20 do 6.10, w detalu 7, deserowe hurt 5.80 do 6.00, detal 6.60. Cena utrzymana. Dowozy mniejsze.

### WEDŁUG DANYCH G. U. S. KOSZTY UTRZYMANIA WZROSŁY W LISTOPADZIE O 2,2%.

W dniu wczorajszym Komisja do badania zmian kosztów utrzymania przy G. U. S. obliczyła, że koszta utrzymania rodziny czteroosobowej w Warszawie wzrosły w miesiącu listopadzie o **2,2 procent.**

Według danych G. U. S. w grupie artykułów żywnościowych **spadły ceny: mąki pszennej** z 90,7 gr. na 88 gr. za kilogram, fasoli z 1.73 gr. na 1.65 gr., **kartofli** z 11,7 na 11,0 gr., **cukru** z 1.69,7 gr. na 169,0 gr. i wreszcie **kawy zbożowej** z 272 na 270,4 gr.

Zwyżkę natomiast wykazały ceny: jaj z 24,7 gr. na 25,5 gr., masła z 723.6 gr. na 7.80,2 gr., słoniny z 3.97 gr. na 3.99 gr., kiełbasy z 5.46,7 gr. na 5.50 gr. i mięsa wołowego z 338.3 gr. na 339 gr. Ostatecznie ceny w tej grupie wzrosły o 0,7 proc.

Z innych grup zwyżkę o 11,5 proc. wykazała grupa wydatków różnych. Zwyżkę tę spowodował wzrost cen mydła i biletów teatralnych (do ceny 2 zł. za bilet). W grupie odzieżowej wzrost wykazuje obuwie i zelówki.

Ostatecznie wzrost kosztów utrzymania o 2,2 procent.

# Co słychać na prowincji.

### SROMOTNA PORAŻKA CENTROLEWU W KRASNYMSTAWIE.

Przez cały miesiąc listopad Centrolew gorliwie rozpowszechniał ulotki, podpisane przez stronnictwa następujące: Stronnictwo Chłopskie, P. P. S., (Cekawiści), Wyzwolenie, Chrześcijańska Demokracja i N. P. R., że dnia 1-go grudnia b. r. odbędzie się wielki wiec w Krasnymstawie.

Tłumy ludzi przybyły z powiatu Krasnostawskiego, by wysłuchać oracji „wybitnych działaczy społecznych" w rodzaju p. Makaruka i rzeczywiście, gdy tylko owi panowie ukazali się na balkonie Magistratu z p. posłem Wroną na czele, jak rozległy się gwizdy, krzyki i z tłumu na mówców posypały się zgniłe jaja. Wówczas p. poseł Wrona z wielkiego zdenerwowania krzyknął, że „jeżeli nie dajecie nam mówić, to wywołamy rewolucję"!!! Zniecierpliwiona ludność, nie mogąc znieść bzdurstw panów mówców, przypuściła szturm do zamkniętych drzwi Magistratu, tłukąc szyby, wówczas, by ocalić tych panów zaczęła interwenjować policja i dopiero po rozejściu się zgromadzonej ludności „wybitni działacze społeczni" pod osłoną policji zeszli z balkonu, a p. Makaruk dał „szczupaka" przez ogrodzenie podwórza Magistratu.

Na tem skończyło się zapowiedziane wystąpienie, przeciw Rządowi, Centrolewu w Krasnymstawie.

**SIEDLCE.**

Związek Zawodowy Pracowników Miejskich i Zakł. Użyt. Publicznej oddział w Siedlcach, w osobach przewodniczącego i sekretarza, złożył na ręce Prezydenta miasta i radnych z Frakcji Rewolucyjnej memorjał następującej treści:

Do Zarządu miasta wystosowaliśmy memorjał w dniu 31.X.29 r. na skutek tego odbyliśmy konferencję z p. Prezydentem miasta w dn. 5.IX.29 r. P. Prezydent imieniem Zarządu miasta przyobiecał, że pensję wrześniową wypłaci w połowie września, co do następnych pensji nic konkretnego nie usłyszeliśmy. Mimo przyrzeczenia, Magistrat wrześniową pensję wypłacił dopiero 3.X. b. r., to znaczy o ile chodzi o pracowników etatowych z 33-dniowem, a w myśl przyrzeczenia p. pryzedenta miast, z 18-dniowem opóźnieniem.

Uważając, że nienormalne regulowanie przez Magistrat należności naraża pracownika na poważne w stosunku do go budżetu straty, że demoralizuje go, że podrywa prestiż wobec pozostałych obywateli miasta — stan rzeczy taki nie powinien mieć miejsca, tymbardziej, że odnośne ustawy nakazują, by pensje pracowników były płacone przed innemi należnościami.

W okresie posiedzeń budżetowych Rady, Rada Miejska uchwaliła wniosek o przyznanie pracownikom miejskim 15% dodatku komunalnego, przysługującego na zasadzie Rozporz. Prez. Rzplitej z dn. 30.XII.1924 r. (D. U. R. P: Nr: 118) z tem, że Komisja Fin.-Budż. miała znaleźć odpowiednie pokrycie na ten cel, jednak do dnia dzisiejszego wniosek powyższy nie znalazł się na forum Komisji.

W kwietniu b. r. na konferencji przedstawicieli prac. miejskich z Zarządem miasta p. prezydent przyrzekł, iż sprawa 15% dodatku będzie rozpatrywana w początkach maja b. r., zaś na ostatniej konferencji t. j. w dniu 5.XI. otrzymaliśmy odmowną odpowiedź.

Sam fakt uchwały Rady Miejskiej stwierdza, iż Rada jako najwyższe ciało samorządu miejskiego, uznaje ciężki położenie materjalne pracowników miejskich, interesuje się nimi, nie chce uszczuplać im praw nadanych wyżej powołanem Rozporządzeniem. Wiemy, że obecnie byłyby trudności w przyznaniu tego dodatku, wobec czego prosimy W. Pana o spowodowanie uchwały przyznającej pracownikom miejskim t. z 13-ej pensji, którą wszystkie w Polsce miasta, nie mówiąc już o 15% dodatku, wypłacając swym pracownikom. 13 pensja byłaby jednocześnie równoważnikiem za straty poniesione wskutek nienormalnych wypłat pensji.

Mając liczne dowody, że W. Pan i p. p. Członkowie Rady Miejskiej przychylnie odnosili się do słusznych postulatów pracowników miejskich i w tym wypadku nie odmówią naszej prośbie i spowodują Zarzad miasta do regularnego wypłacania pensji, oraz powezmą uchwałę przyznającą pracownikom miejskim 13-tą pensję na rok 1929.

**KALISZ.**

W dniu 24 listopada r. b. Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. dawn. Frakcji Rewol. w Kaliszu zorganizował odczyt na temat „Rząd a Sejm", który wygłosił tow. poseł Medard Downarowicz z Warszawy.

Tow. Downarowicz w świetnym przeszło dwugodzinnym referacie omówił wszystkie najistotniejsze kwestje, dotyczące klasy robotniczej i ustaw socjalnych, podkreślając szczególnie niezdrowy stosunek Sejmu do uchwalonych budżetów państwa, oraz obłudną i perfidną taktykę cekawistów, sprzymierzonych z najgorszą reakcją w Polsce.

Sala przepełniona towarzyszami, którzy słuchali przemówienia tow. Downarowicza ze skupioną uwagą, zareagowała burzliwą owacją.

Przewodniczył obradom tow. Dąbrowski, prezes O. K. R. P. P. S. daw. Frakcji Rew. w Kaliszu.

Zebranych było ponad 400 osób.

**BORYSŁAW.**

Przed niedawnym czasem odbyło się w sali M. Sprechera zgromadzenie robotnicze, na które, mimo ulewnego deszczu, zeszły się tłumy robotników.

Po wysłuchaniu referatów tow. tow. Dzięgla, Bosowskiego i Tłołki, nastąpiła dyskusja, w której to zabierali głos tow. tow. Czaja, Krzemiński, Florek, Ostrowski, Szeterlak. Mówcy ci napiętnowali w ostry sposób podłą robotę cekawistów i ich niecne plany przeciwko rządowi, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy Borysławia i okolicy uchwalają: Przeciwstawienie się wszelkim próbom zakłócenia życia publicznego przez Cekawistów, którzy, złączeni z wrogami Państwa Polskiego i klasy robotniczej, pragną wywołać demonstrację przeciwko polityce rządu Marszałka Piłsudskiego. Robotnicy Borysławia zrzeszeni pod sztandarem P. P. S. d. Frakcji Rew. oświadczają gotowość odparcia wszelkich zakusów zbankrutowanych polityków i staną w obronie demokracji i ideałów, za które zginęli na szubienicach rewolucjoniści polscy.

Zebrani robotnicy domagają się stanowczo przyśpieszenia załatwienia sprawy 1 procentu, gdyż dalsze przewlekanie załatwienia tej palącej sprawy oburza robotników".

**PIASECZNO.**

W dniu 12 listopada b. r. odbyło się w Piasecznie zgromadzenie robotników rzeźniczych i wędliniarskich. Na powyższe zgromadzenie na skutek zaproszenia miejscowych robotników zostali delegowani przedstawiciele Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce, tow. tow. Smoszyński i Majewski. Do licznie zebranych robotników referat organizacyjny wygłosił sekretarz generalny, tow. Majewski, który w swem przemówieniu omówił cele i zadania ruchu zawodowego. Po wysłuchaniu referatu zebrani uchwalili jednogłośnie następujące rezolucje:

Zebrani robotnicy rzeźniccy i wędliniarscy w Piasecznie, stojąc na stanowisku centralizacji odradzającego się ruchu zawodowego, postanawiają przystąpić do Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce, tworząc jego Oddział na miejscowym terenie. Zebrani wyrażają swą solidarność z Centralą Związku w Warszawie, oddając jej ster w organizacyjnej działalności. Po uchwaleniu rezolucji przystąpiono do wyboru Zarządu Oddziału, który ukonstytuował się następująco: tow. tow. J. Zembrzuski — przewodniczący, J. Rubin — vice przewodniczący, L. Erman — skarbnik, E. Hildebrand — sekretarz, oraz tow. tow. Wolf S., Szmidt F. jako pozostali członkowie Zarządu. Zaznaczyć należy, iż na miejscowym terenie w tymże samym dniu uczestniczyli w zebraniu robotników transportowych tow. tow. Ulicki i Fiałkowski, przedstawiciele Centr. Zw. Robotników Transportu Rzecznego. Zebranie robotników rzeźniczych i wędliniarskich zostało zakończone okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, twórcy Polski Niepodległej, oraz wzniesiono okrzyk na cześć P. P. S., daw. Frakcji Rewolucyjnej.

**PRUSZKÓW.**

W dniu 1 grudnia b. r. w sali Dzielnicy P. P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej w Pruszkowie, odbyło się liczne zgromadzenie robotników z fabryk i zakładów pracy na terenie Pruszkowa.

Prezydjum zebrania stanowili towarzysze: Ciepliński, Mrozowski, Stępniewski i Kamiński.

Wspaniała sala Dzielnicy w Pruszkowie, została szczelnie wypełniona słuchaczami, którzy w skupieniu i zainteresowaniu wysłuchali referatu politycznego, wygłoszonego przez tow. Majewskiego, sekretarza Centralnego Związku Mięsnego. Mówca w swem przemówieniu oświetlił obecne położenie polityczne w kraju, wskazując na stale postępujący wzrost sił P. P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej, pokrywającej coraz gęściej kraj swemi organizacjami. Wzrost wpływów P. P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej, świadczy o topnieniu obozu cekawistycznego, który rozpada się coraz bardziej, szukając przymierza wśród zdecydowanych reakcjonistów endeckich, czem przekreśla się ostatecznie jako stronnictwo socjalistyczne. Referent zakończył swe przemówienie wezwaniem do dalszej silnej pracy pod sztandarami P P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej, która wierna dawnej tradycji, musi zwyciężyć.

**STANISŁAWÓW.**

W tych dniach odbyła się w Stanisławowie Wielka Akademja Poselska z udziałem posła Burdy i przedstawicieli Centralnego Związku Kolejarzy, towarzyszy Brzostka i Jankowskiego.

Przemówienie tow. posła Burdy, wygłoszone z wrodzoną swadą, kilkakrotnie było przerywane huraganami oklasków, szczególnie podobało się audytorjum określenia tow. posła o Marszałku Piłsudskim, „który, nie dlatego wyrwał władzę od durnej prawicy, ażeby oddać ją durnej lewicy".

Nie mniejszem powodzeniem cieszyły się przemówienia tow. Brzostka i Jankowskiego, których słuchacze nagrodzili hucznemi oklaskami. Z miejscowych kolejarzy przemawiał tow. Kropiwnicki. Wiec zakończył się jednogłośnie przyjętą rezolucją.

„Zebranie na Akademji Poselskiej P. P. S. daw. Fr. Rew. w Stanisławowie uchwalają: Wyrażamy głęboką cześć i hołd dla Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacego Mościckiego i Pierwszego Budowniczego Polski, Marszałka Piłsudskiego. Powstanie P. P. S. d. Fr. Rew. uważamy za pierwszy krok oczyszczenia idei Polskiego Socpalizmu z naleciałości rosyjskiego nihilizmu i komunizujących elementów, które z Polskiego Socjalizmu w ostatnich czasach uczynili agenturę imperjalizmu obcych państw. Wyrażamy głębokie zaufanie posłom P. P. S. daw. Fr. Rew. i wzywamy ich do wytrwania w ciężkiej walce o przywrócenie Polskiemu Socjalizmowi jego nieskazitelnej ideologji, której Twórcą był dzisiejszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski".

Rezolucja przyjęta była długo niemilczącemi oklaskami rozentuzjazmowanych słuchaczy.

# Rozmaitości.

**DOPIERO W 2139 roku BĘDĄ WARJATAMI.**

Wychodzi w Warszawie, rzekomo dla chłopów, a naprawdę tylko dla „wtajemniczonych" tygodnik pod szumną nazwą: „Chłopska Prawda", nazwany tak tylko dla tego, że stara się nigdy prawdy nie napisać. W tem piśmidełku w ostatnim numerze, podano jako najbardziej obchodzącą chłopów wiadomość, że jeden uczony szwajcarski napisał, że wskutek wzrostu ilości chorych na nerwy, w 2139 roku będą wszyscy warjatami.

Od siebie do tej wiadomości możemy dodać, że „Chłopska Prawda", niepotrzebnie straszy swych czytelników, iż tyle czasu na to muszą czekać, bo jak się nazywają w obecnym czasie ci, co takie brednie piszą? — A jak się nazywają ci co „Chłopską Prawdę" kupują i czytają???

**MILJON ZŁODZIEJI.**

Po zaaresztowaniu za malwersację, popełnioną w Kasie Chorych p. Kuczewskiego, Obarskiego, Kinela, pan Zygmunt Zaremba nie wytrzymał i umieścił w „Robotniku" otwarty list w którym, dosłownie, pisze: „Patrz w naszą stronę, wtedy byliśmy garstką, a dziś miljon stoi za tobą. Patrz w naszą stronę! Dziś miljon stoi w tym samym szeregu, co ty i każdy z nas gotów jest dolę twą podzielić".

Panie Zaremba, czy aby to nie zaduża przesada z tym miljonem? Jeśli nawet przyjąć, że wszyscy cekawiści są złodziejami, to jeszcze do miljona będzie panu kilka osób brakować. A co do tego wyrywania się do kryminału, to niech się pan tak bardzo nie spieszy. Po kolei i do pana prokurator się dobierze.

Ale co do tego miljona złodziei, to pan trochę przesadził.

REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł MARJAN MALINOWSKI (Wojtek)

Redaktor odpowiedzialny: tow. Marceli Truszewski.

Wychodzi 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Prenumerata roczna 4 zł., za granicą 6 zł. 40 gr. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 19578.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 280 zł., ½ strony 140 zł., ¼ strony 70 zł., mniejsze ogłoszenia w/g umowy

Wydawca: Centr. Zrzeszenie Klas. Zw. Zaw. w Polsce REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wiejska 14, III piętro, telefon 532-96

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.